Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 164. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

23. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przygotowania do lotu nad Atlantykiem.

Warszawa. 21 6. (Tel. wł.) **Samolot Klisza i Kowalczyka „Polonia"** po ostatnim locie próbnym, który trwał 8 godzin, **został odstawiony do warsztatów lotniczych firmy Caproni** celem wymiany dotychczasowych 4 silników na 4 nowe silniki, które będą użyte do przelotu ponad Atlantykiem. Silniki te posiadać będą łączną moc 1000 koni mech. Montaż potrwa około 10 dni. Jednocześnie **Klisz udaje się do Wiednia,** aby w tamtejszym instytucie meteorologicznym przestudjować warunki atmosferyczne nad Atlantykiem.

URLOP MIN. PRYSTORA.

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.). W piątek rozpoczął urlop minister pracy i opieki społecznej p. Prystor. Minister sprawiedliwości p. Car rozpocznie urlop w lipcu.

Co z Palestyną?

„Największym wrogiem żydów polskich — pisał Ryszard Bahr — jest ich liczba". Podobnie brzmią słowa Wilhelma Feldmana: „Żydów jest w Polsce zadużo, więcej, niż kraj chce i może ich pomieścić". Odciążenie ziem polskich i ukraińsko-białoruskich z przerażającego dzisiaj procentu (13 do 15 proc.) ludności żydowskiej uważał Teodor Herzl za jedno z głównych i najbardziej dodatnich następstw zrealizowania programu syjonistycznego. Gdy rozpocznie się masowa emigracja żydowska z krajów rozproszenia do Ziemi Izraelskiej — pisał w „Judenstaat" — wtedy „będzie się zanosić modły w synagogach, aby dzieło syjonistów się udało. Ale i w kościołach także. Będzie ono bowiem ulżeniem ucisku dawnego, pod którym wszyscy cierpieli". Tę samą myśl wypowiada Albert Cohen w „Revue de Genewe" (z kwietnia 1921), gdzie pisze, że „kwestja żydowska będzie mogła być rozwiązana przez stworzenie siedziby narodowej. Po wyjściu żywiołów niezdolnych do asymilacji zniknie główna podstawa antysemityzmu". Dodajmy, że Kongres Pokojowy tworząc w Palestynie żydowską siedzibę narodową kosztem stanu posiadania Arabów, którzy tam od 12-tu wieków mieszkali, usprawiedliwiał wobec opinji publicznej świata to niesłychane i jedyne w dziejach wywłaszczenie narodu owemi oszałamiającemi korzyściami, jakie miały odnieść ludy europejskie przez wyzbycie się znacznej ilości żydów. Tworzenie żydowskiego „home" w arabskiej Palestynie jest ściśle związanem i może być usprawiedliwionem tylko wielką emigracją żydowską z krajów, w których „stary ucisk" szczególnie daje się odczuwać.

Tymczasem mimo wielkiego hałasu i licznych konferencyj exodus żydów z Polski do Palestyny odbywa się w zupełnie śmiesznych rozmiarach. Żydzi z Polski odejść nie chcą i nie odchodzą, bo trudno za poważną emigrację uważać grupki młodych idealistów, pragnących w kolonjach palestyńskich eksperymentować ustrój półsocjalistyczny. Powoływanie się na brak kapitałów potrzebnych dla stworzenia warsztatów pracy dla immigrantów potwierdza tylko fakt zdecydowanej u żydów niechęci do emigracji. Gdyby — jak twierdzi „Nowy Dziennik" — „tendencja do emigracji, o ile idzie o subjektywne pragnienie (żydów) osiągnęła punkt maksymalny", to chyba znalazłyby się u nich na ten cel pieniądze. Przecież żydzi posiadają ogromne kapitały, przecież w samym Krakowie wykupili w kilku latach 35 kamienic i w gwałtownem tempie wykupują nasze miasteczka!

Okazuje się coraz jaśniej, że dążenia żydów, w szczególności polskich, mają na celu nie szybkie i realne zajęcie Palestyny, ale zrobienie z niej tylko jakby „Wielkiej Kwatery Głównej" panjudaizmu międzynarodowego. Nie chodzi już — pisze Batault — o stworzenie państwa, ale „małego ogniska narodowego, które byłoby ośrodkiem, skąd kierowanoby ruchami i prądami imperjalizmu żydowskiego, ekonomicznego i mesjanicznego". Podobne załatwienie sprawy, które stworzyłoby w Palestynie nie państwo, ale jedynie rząd nad wszystkimi żydami, „nabrałoby cech spisku, jaki niebawem podniósłby nową olbrzymią falę antysemityzmu".

Jedno z dwojga: albo emigracja n a p r a w d ę, t. j. emigracja organizowana masowo przez żydów i rząd polski, a wtedy kwestja żydowska u nas będzie szybko znikać, — albo tworzenie w Palestynie Głównej Kwatery, w Polsce zaś państwa żydowskiego w państwie — i wtedy stajemy przed straszliwem zaostrzeniem problemu. „Obecne dążenie żydów krajów Europy Wshodniej do organizowania się w mniejszość narodową, będzie miało za skutek wzmożenie nienawiści antyżydowskiej". Tak pisze żyd, Marcel Bernfeld.

Jak my, Polacy, możemy przekonać żydów, że stan dotychczasowy jest nie do utrzymania i że z obawy przed groźnemi i żywiołowemi, choć ze stanowiska moralnego niepożądanemi, represjami winni szukać siedzib poza Polską, a przedewszystkiem w Palestynie? Słowa, namowy, nie wystarczają. Ks. Kruszyński napisał swą książkę w roku 1920, p. St. Sopicki w roku 1926 podnosił w broszurze („Sprawa żydowska w Polsce") konieczność emigracji żydowskiej, od lat publicystyka antysemicka usiłuje wytłumaczyć żydom, że spolszczenie miast i życia gospodarczego jest postulatem Narodu absolutnym i warunkiem jego niepodległości, lecz wpływ tej propagandy na żydów jest żaden. Kpią sobie oni z interesów polskich i z argumentów rozumowych. Wobec tego pozostaje tylko bojkot, tylko wypieranie żydów z placówek gospodarczych. Mógł król angielski Edward I wysłać w roku 1290 żydów na okrętach, przyczem niektóre okręty miały dna ruchome i całe ładunki żydów w morzu utonęły. Odtąd przez 300 lat Anglja była wolną od żydów... Historyk pisze, że żaden akt Edwarda nie znalazł takiej popularności u ludu, jak owo wypędzenie żydów... Takiemi sposobami pozbywano się dawniej tego obcego plemienia. Naród polski użyje sposobów kulturalnych i etycznych. Zmusi jednak żydów do wyjścia. Zmusi ich, bo chce żyć jako wielki i wolny naród na swojej ziemi.

ax.

P. Prez. Mościcki w Równem.

WIELKA DEFILADA WOJSKOWA.

W Równem odbyły się główne uroczystości wojskowe, w czasie których P. Prezydent jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych był serdecznie podejmowany przez tutejszy garnizon. Uroczystość rozpoczęła Msza polowa, odprawiona przez ks. kapelana **Butrymowicza** na placu ćwiczeń 45 p. p. Olbrzymi plac zaległy, tworząc czworobok wojsk różnych rodzaji broni, nad któremi komendę objął płk. dypl. **Anders.** Po nabożeństwie rozpoczęła się defilada oddziałów garnizonu rówieńskiego i pobliskich. Deifladę poprowadził gen. Knoll. Czoło długiej kolumny oddziałów maszerujących w pełnym ordynku, budzących podziw swą świetną żołnierską postawą, stanowiły kompanja sztandarowa 43 p. p. legjonów bajońskich z dwoma sztandarami, wsławionemi w bojach, stoczonych swego czasu pod Verdun.

Po defiladzie w parku 44 p. p., przybranym odświętnie godłami państwowemi, girlandami i odznakami pułkowemi odbył się obiad żołnierski.

W obiedzie wzięli udział p. wojewoda Józewski, władze wojskowe z gen. Taczakiem, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa szystkich wyznań i t. d.

Po obiedzie P. Prezydent w otoczeniu świty obszedł wszyskie stoły, żegnany przez biesiadników serdecznemi wznoszonemi na Jego cześć okrzykami. W godzinach popołudniowych Pan Prezydent zaszczycił swą obecnością pokazy władania białą bronią i niezwykle ciekawe ewolucje na koniach, wykonywane przez ułanów 21 pułku ułanów nadwiślańskich. Na terenie 44 p. p. demonstrowano przed P. Prezydentem efektowne ćwiczenia lekkoatletyczne. O godz. 15.30 P. Prezydent z swem otoczeniem pojechał do Szubkowa, gdzie zwiedził cerkiew prawosławną i męską szkołę rolniczą, następnie zaś udał się do Horyńgrodu, gdzie zwiedził kaplicę rzymsko-katolicką i żeńską szkołę rolniczą. W osadzie Krechowieckiej P. Prezydent był obecny przy położeniu kamienia węgielnego i poświęcniu przez ks. biskupa **Szelążka** fundamentów pod budowę Domu Ludowego imienia ś. p. płk. Bolesława Mościckiego.

W tejże samej osadzie P. Prezydent trzymał do chrztu dziecko jednego z osadników. Wieczorem, po powrocie do Równego, P. Prezydent wziął udział w raucie, wydanym na jego cześć przez powiatowy komitet obywatelski i wojsko.

26 b. m. początek procesu p. Czechowicza.

Warszawa, 21. 6. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu gospodarczem Trybunału Stanu pod przewodnictwem prezesa Supińskiego **wyznaczono termin rozpoczęcia procesu b. ministra skarbu p. Czechowicza na środę 26 czerwca o godz. 11 w sali posiedzeń Drugiej Izby Karnej Sądu Najwyższego. W piątek doręczono wezwania członkom kompletu sędziowskiego, b. ministrowi Czechowiczowi,** oskarżycielom sejmowym i obronie. **Na świadków powołano ministrów: marsz. Piłsudskiego, Składkowskiego, Kwiatkowskiego, Jurkiewicza, wicemin. Grodyńskiego, radcę departamentu budżetowego min. skarbu Ossowskiego, nadradcę Najwyższej Izby Kontroli Państwa Umilanowskiego.**

Zjazd legjonistów odbędzie się w Bielsku.

Termin tegorocznego zjazdu legjonistów nie został jeszcze definitywnie ustalony ze względu na wyjazd min. Piłsudskiego, przypuszczalnie jednak odbędzie się on w sierpniu. Na miejsce zjazdu legjonistów obrane zostało Bielsko. P. min. Piłsudski wygłosi na zjeździe — jak corocznie — swój referat.

Rząd pracuje nad nową pragmatyką urzędniczą.

Warszawa. 21 6. (Tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem między innemi **omawiany będze sposób wyjśca z sytuacji, jaka wytworzyła się po wygaśnięciu art. 116 pragmatyki urzędniczej.** Rząd opracowuje nową pragmatykę dla urzędników.

O czem piszą inni?...

Niewyraźne odpowiedzi p. Loebego.

„Przedświt“ oświadcza, że p. Loebe, prezydent parlamentu berlińskiego, nie odpowiedział wyraźnie na pytanie, czy Druga Międzynarodówka gwarantuje nienaruszalność granic Polski. **Powiedział tylko, że chce „niepodległości“ Polski.** A ponieważ **socjalistów z „Frakcji“ nazwał „rządowymi“,** więc „Przedświt“ rozgniewał się i twierdzi, że

„forma i treść odpowiedzi p. Loebego jest godna pruskiego kaprala „im Okupationslande“.

Jeżeli w klubie posłów KKS. istnieją typy, dla których Polska posiada wartość topniejącego śniegu, typy zresztą znane, które zachwycają się Berlinem i każdym policjantem berlińskim nawet wtenczas, gdy ich brutalnie potraktuje, a dla wszystkiego co polskie mają pogardę, to można machnąć ręką i powiedzieć, że to „porco vulgaris“. Typy te, to nawet osobiści przyjaciele p. Loebego, ale jeszcze z tego nie wynika, aby p. Loebe miał prawo tak zachowywać się, będąc gościem w Polsce“.

„Rzeczpospolita“ uważa odczyty gości na temat dyktatury i demokracji za wciągnięcie czynników obcych w naszą wewnętrzną rozgrywkę. Takie wciąganie czynników postronnych

„jest niepożądane, szkodliwe i nie powinno być praktykowane bez względu na to, jakie korzyści partyjne przynieść może.

Mogą zjeżdżać się do Warszawy socjaliści wszystkich krajów, mogą radzić o programie Międzynarodówki, zapewniać o jej solidarności, głosić powszechną rewolucję itp. — to jeszcze zupełnie nie to, co było w Cyrku we wtorek. Bo jeśli zaprasza się do siebie choćby najlepszych przyjaciół, ale obcych, po to, aby przed nimi odsłaniać własne słabości i ich moralnem poparciem podpierać zachwiane interesy własne — no to się chyba powadze państwa i jego sile bynajmniej nie przysłuża. Angielski labourzysta nawet w najgorszej opresji na takieby pomysły nie wpadł“.

P. P. S. odpowie również „łamaniem kości“.

Ton polemiki między BeBe a PPS. staje się coraz gwałtowniejszy. **„Robotnik“** odpowiada pułk. Sławkowi, że jeszcze niewiadomo, czyje kości łatwiej trzasną.

„Oświadczamy tedy z całym spokojem, że, jeżeliby „groźba“ p. Sławka została rzeczywiście kiedykolwiek i w jakichkolwiek warunkach wprowadzona w życie, — **w takim razie i my potrafimy zrobić z przywódcami BeBe dokładnie i ściśle to samo, czem oni próbują „straszyć“ naszych przedstawicieli w Sejmie Rzeczypospolitej“.**

Inne pisma socjalistyczne też się żalą głośno na terror i gwałcenie demokracji. Ale i socjaliści nie są bez winy, bo jak słusznie zauważa **„Dziennik Bydgoski“:**

„Gdy sami uważali się za panów sytuacji, za czasów sejmowładztwa, oni właśnie najwięcej kompromitowali zasady demokratyczne. Tak obskurnem zachowywaniem się w Sejmie, jak gwałceniem woli większości przez wywoływanie np. strajków kolejowych. Rzeź ułanów w Krakowie, która po wieczne czasy stanowić będzie krwawą plamę na ich tarczy, również stanowi przyczynek do ich sposobu pojmowania zasad demokratycznych“.

Błędy propagandy żydowskiej.

Życzliwy rządowi ziemiański **„Dzień Polski“** pisze pod adresem żydowskiego „Naszego Przeglądu“:

„Triumfy „Naszego Przeglądu“ są wręcz ohydne! Czyż żydzi lwowscy nie otrzymali conajmniej nadmiernej satysfakcji!? Czy „Nasz Przegląd“ nie może zrozumieć, jaką szkodę wyrządza zgodnemu współżyciu mniejszości żydowskiej ze społeczeństwem polskiem, **dopomagając propagandzie antypolskiej zagranicą?** Cui bono robiona jest **ta arogancka** propaganda? Kogo zamierzają ci panowie uszczęśliwić bredniami, wypowiadanemi na wiecach paryskich i innych? Zapewniamy ich, że opinja publiczna zagranicą otrzaskała się z propagandą antypolską. Przestało to już działać i odgrywać rolę. Natomiast echa tej propagandy mogą być odczute w sposób b. niepożądany wewnątrz kraju“.

Grafolog żydowski o żydach.

Na posiedzeniu niemieckiego Towarzystwa Grafologicznego w Berlinie, wygłosił grafolog Hans Jacoby, sam należący do rasy żydowskiej, referat o wynikach swych badań nad charakterem pisma żydów. Żydowska Ajencja Prasowa podaje, że według ekspertyzy Jacoby'ego, zbadane pisma żydowskie „świadczą niezbicie o nikczemności tej rasy, o jej żądzy do władzy, chciwości pieniędzy, mentalności rewolucyjnej, o jej instynkcie anarchistycznym, fałszu, wyrafinowanej przebiegłości, braku popędów uczuciowych i t. d. I tak „analiza grafologiczna“ filozofa Jerzego Simmel'a stwierdza, iż łączy się w jego osobie chwiejność instynktu z ruchliwością i „wiercipiętostwem“. W charakterze pisma Karola Marksa Jacoby dopatruje się wymownego wzoru chwiejności ducha, braku wewnętrznego zaufania i bezbarwności duchowej“.

Ofenzywa konserwatystów przeciw reformie rolnej.

Artykuły p. J. Steckiego, prof. Jaworskiego, p. Schmitta i M. Rudzińskiego.

Trzy pisma konserwatywne: „Czas“, „Dzień Polski“ i „Dziennik Poznański“ umieściły kolejno artykuły p. Steckiego, prof. Leopolda Jaworskiego i p. Stefana Schmitta na temat reformy rolnej. Dzisiaj znajdujemy w „Czasie“ artykuł p. Marjana Rudzińskiego, który się ukaże zapewne również w innych pismach ziemiańskich, a którego tytuł „Reforma reformy rolnej“ wyjaśnia cel tej publicystycznej ofenzywy.

P. Jan **Stecki,** wybitny przywódca ziemian w b. Kongresówce, w swym artykule starał się przedstawić „dotychczasowe wyniki reformy rolnej“. Według jego obliczeń skomasowano dotychczas 954 tys. hektarów, przyczem tempo scalania doszło w ostatnim roku da 325.000 ha. W całem zaś państwie jest do skomasowania około 10 miljonów ha.

Co do parcelacji, to **do dnia 31 grudnia 1928 r. rozparcelowano 998.275 ha gruntów prywatnych, a gruntów rządowych około 500.000 ha** tak, iż **pozostaje do parcelacji z gruntów prywatnych około 1,670.000 ha, a z rządowych około 110.000.**

„Przy dotychczasowem tempie parcelacji — pisze p. Stecki — **starczyłoby tego na lat ośm,** t. j. właśnie mniej więcej na okres, przewidziany w ustawie. Jeżeli podzielimy Polskę na trzy obszary: środkowy (okręgi ziemskie: Warszawa, Piotrków, Kielce, Lublin, Białystok, Kraków), zachodni i wschodni, to przekonamy się, analizując cyfry, zestawione przez ministerstwo, iż na obszarze środkowym zostało do parcelacji już tylko 274.203 ha (rozparcelowano 50.1 proc.), na obszarze wschodnim — 970.084 (rozparcelowano 39.5 proc.), na obszarze zachodnim — 466.134 ha (rozparcelowano 10 proc.)“.

Ale tego zaniku większej własności nie spowodowała, jak stwierdza p. Stecki, ustawa o reformie rolnej z r. 1925. **Przyczyn trzeba szukać w konjunkturach gospodarczych** oraz w ogólnej polityce państwa (podatkowej, socjalnej i kredytowej), wrogiej wyraźnie dla tego typu własności ziemskiej.

Małorolni otrzymali przez parcelację około **333.000 ha,** a mogą się spodziewać jeszcze około 660.000 ha. Ponieważ małorolnych (poniżej 5 ha) było w roku 1921 około 2 miljony i ponieważ każdy z nich otrzymywał przeciętnie 2.4 ha, przeto ogółem skorzysta na parcelacji około 400.000 małorolnych, czyli piąta część ogółu.

W drugim artykule prof. L. **Jaworski** przedstawił swe poglądy na rolnictwo, a w szczególności na t. zw. „przedsiębiorstwo rolne“, znane z projektu „Kodeksu Agrarnego“.

P. Stefan **Schmitt** omawiał „Tendencje ewolucji agrarnej“. Jego zdaniem na Zachodzie gospodarstwa chłopskie zanikają w przyspieszonem tempie. Miejsce chłopa uprawiającego ziemię dla własnej rodziny zajął przedsiębiorca rolny, produkujący dla potrzeb rynkowych. W takim ustroju agrarnym o obszarze warsztatu rolnego decydują względy ekonomiczne. Wschód natomiast cofa się od form wymienno-gospodarczych ku coraz bardziej prymitywnym formom gospodarki naturalnej.

„Gospodarka chłopska — pisze p. St. Schmitt — objawia stałą tendencję do **kurczenia się rozmiarów warsztatu rolnego wraz ze wzrostem ludności.** Miejsce kryterjów względnych racjonalności raz tych, to znowu innych form warsztatu zajmuje tu bezwzględne kryterjum demograficzne. — Z większą liczbą ludności powstaje konieczność ograniczania rozmiarów gospodarstwa jako biologicznego podłoża chłopskiej egzystencji“.

W Polsce widzi p. Schmitt krzyżowanie się tendencji ekonomicznej z dążeniami, wyrosłemi na podłożu psychiki chłopskiej. Stąd chaos i sprzeczności w polityce agrarnej. Zamiast ewolucji ku typowi przedsiębiorstwa rolnego widzi p. Schmitt rozrost gospodarki chłopskiej i dlatego „niebezpieczeństwo stoczenia się do poziomu chłopskiej Rosji staje się z każdym rokiem większe“.

Czwarty artykuł wyszedł z pod pióra p. Marjana **Rudzińskiego,** który sądzi, że prof. Jaworski zajmuje wobec ustawy o reformie rolnej z 1925 roku stanowisko kompromisowe. P. Rudziński odróżnia ziemię „w stanie niejako płynnym“ i w stanie „stałym“. Jedynie wola właściciela może ziemię „upłynnić“, puścić w obrót. **Prawo własności nie może być naruszone, nawet przez władzę państwową,** jak to przewiduje ustawa z roku 1925. Tylko po puszczeniu ziemi w obrót może ona i nawet powinna podlegać kontroli władz.

Polityka rolna powinna więc opierać się na następujących zasadach:

1) kontrola jakiegokolwiek obrotu ziemią z prawem sprzeciwu władz w dokonaniu transakcji, o ile jest sprzeczną z przepisami poprawy ustroju rolnego;

2) polityka kredytowa państwowego Banku rolnego dostosowana do przepisów poprawy ustroju rolnego;

3) a) faworyzowanie kumulacji i powiększenie już istniejących drobnych gospodarstw;

b) upełnomocnienie w szczupłych granicach możliwości z okazji komasacji;

c) zakaz dzielenia poniżej minimum samowystarczalności gospodarczej.

Ustawę z roku 1925 i wogóle wszelkie kryterja „maksimum posiadania“ chciałby p. Rudziński znieść.

Jak z tych czterech artykułów widać, konserwatyści wojują wyłącznie argumentami ekonomicznemi. Polityczne i narodowo-państwowe skutki wykonania względnie niewykonania reformy rolnej nie zostały w tych artykułach omówione.

Święty czy książę?

W prasie czeskiej dotychczas nie umilka zacięta polemika na temat, jaki mianowicie charakter ma przybrać obchód tysiąclecia męczeńskiej śmierci św. księcia Wacława. Wpierw przypuszczano, że dokoła uroczystości jubileuszowych zamilknie na chwilę niezgoda partyjna, że cały naród bez różnicy przekonań politycznych i wyznań połączy się w jedno dla uczczenia swego narodowego bohatera. Byłoby to całkiem zrozumiałe i naturalne, uroczystości bowiem św. Wacława są dowodem nietylko tysiąclecia kultury katolickiej Czech, lecz zarazem tysiąclecia ich bytu państwowego. Jakiś czas się zdawało, że rzeczywiście uda się osiągnąć to zjednoczenie, jednakże wszystkie nadzieje prysły z nadejściem samych uroczystości. Socjaliści, bezwyznaniowcy, husyci oraz wyznawcy tak zwanego „kościoła czechosłowackiego“ przy czynnym współudziale komunistów zdecydowali się nie dopuścić do tej jedności dla samego zaznaczenia, że Czechosłowacja nie jest wyłącznie katolicka. Rozpoczęto oczywiście od zażartej walki z klerykałami i z ich rzekomą chęcią „narzucenia Czechosłowacji swej woli“. Gazety i pisma prowadzą usilną polemikę, jak mianowicie należy uczcić św. Wacława, czy jako świętego czy też jedynie jako księcia? Wysnuwano zbyt komiczne wnioski: pomijać świętość księcia Wacława, nie uważać jej za brak, złożyć mu hołd nie dlatego, że jest święty, lecz bez względu na to! Oczywiście katolicy z oburzeniem odrzucali i odrzucają wszelkie podobne poglądy kompromisowe.

Bardzo znamienne stanowisko zajął w tej sprawie prof. Masaryk w swym wywiadzie, udzielonym redaktorowi pisma katolickiego „Život“. Prezydent państwa powiedział: „Nie będę tu rozważał sporów historycznych, co jest faktem, co zaś legendą i t. d., lecz patrzę na sprawę z punktu widzenia państwowego. **Święty Wacław wydaje mi się mężem sympatycznym. On popierał chrystjanizm i Kościół,** w jego zaś czasach było to sprawą ważną, kulturalną i postępową. Mam dla niego uznanie i z tego względu, że był orjentacji zachodniej. Jako zaś polityka cenię go za przezorność. Historja chrystjanizmu w Czechosłowacji poucza, że organizacja kościelna i chrystjanizm w początku dziesiątego wieku były nie takie, jakiemi uczyniono je później. Słowem nie widzę rozbieżnych sprzeczności pomiędzy poglądami na uroczystość św. Wacława katolickim a reformacyjnym“.

Możeby do słów czeskiego prezydenta było warto dorzucić, że poparcie chrystjanizmu i Kościoła nietylko w wieku dziesiątym, lecz również obecnie jest sprawą bardzo ważną, niezwykle kulturalną i postępową. Wywiad prof. Masaryka, mimo wypowiedzianych przezeń dziwnych zdań o braku sprzeczności pomiędzy poglądami na obchód jubileuszu św. Wacława katolickim a reformacyjnym, jest wszakże ciekawy i cenny. Jest cenny choćby dlatego, że będą nim się kierowały koła lewicowe czeskiego społeczeństwa czyli właśnie te, które wciąż rozbijały jedność narodową. Zarazem słowa prezydenta wyraziły poniekąd jego pragnienie, by te spory wreszcie ucichły. Udział rządu w uroczystościach posłuży za oznakę jedności Czechosłowacji w złożeniu hołdu swemu bohaterowi narodowemu. Wszakże jedność ta będzie oczywiście nie wewnętrzna, lecz niestety tylko zewnętrzna.

Dr. W. Wiliński (Brno).

Z życia młodzieży wiejskiej

Zlot okręgowy w Gdowie.

Trapimy się, dociekamy, pytamy, gdzie ratunek, skąd przyjdzie odrodzenie. Odpowiedź łatwa i nietrudna. Narzekacie, skarżycie się, bo nie chcecie, czy nie umiecie patrzeć, co się dzieje około was. Chcecie zapomnieć o troskach i kłopotach, rozradować się w sercu i lepsze myśli snuć o przyszłości, **idźcie na zlot stowarzyszeń młodzieży.** Co to za zloty! Młodzież dorastająca w parafjach naszych jest zorganizowana w stowarzyszeniach. Stowarzyszenia obejmują okręgi, które znowu odbywają swe doroczne zloty. Właśnie w bieżącym miesiącu w diecezji krakowskiej odbywają się zloty stowarzyszeń młodzieży w okręgach. W niedzielę dnia 9 bm. był taki zlot młodzieży z okręgu krakowskiego w Krakowie. Z okręgu żywieckiego i bialskiego zleciała młodzież stowarzyszeniowa na swe święto do Żywca. W niedzielę 16 czerwca miałem sposobność być uczestnikiem **zlotu okręgowego młodzieży z powiatu wielickiego i powiatu myślenickiego.**

Jako miejsce zlotu wybrano **Gdów,** miejscowość słynną tradycją z czasów **króla** Władysława, bohatera z pod Warny, **który** w tutejszym kościele doznał łaski cudownego uzdrowienia, miejscowość, gdzie obywatelstwo z pietyzmem ochrania mogiłę bohaterskiej młodzieży krakowskiej, która tu życie położyła za Ojczyznę w r. 1846.

16 stowarzyszeń z okręgu przysłało na zlot ponad 200 druhów. Zbiórka odbywała się w Domu Ludowym. Coraz więcej wznosi się w kraju domów, przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe. W Gdowie „Dom Ludowy“ wystawiony kosztem gminy, czyni miłe wrażenie. Przy dźwiękach trzech orkiestr młodzieży, a mianowicie **miejscowej, z Niegowici i z Krzywaczki** przeszedł pochód do kościoła parafjalnego, gdzie ks. sekretarz **Pankiewicz** odprawił sumę, a ks. **Dąbrowski** z Wieliczki wypowiedział kazanie okolicznościowe. Po sumie cały lud patrzył na **defiladę** dziarskich szeregów młodzieży, która szła do sali Domu Ludowego, na **zebranie ludowe.** Przewodniczył zebraniu ks. senator Kasprzyk, który w imieniu Ks. Metropolity powitał młodych i oznajmił im błogosławieństwo pasterskie. „Ogień przyszedłem rzucić i niczego nie pragnę, jak, by był zapalon!“ Ideę wielką nosi młodzież zjednoczona w stowarzyszeniach, płonie ogień wielki, który ogarnia całą Polskę. Przemawiali: naczelnik gminy p. Cebula, dyr. Jasielski imieniem Komitetu Obywatelskiego i ks. Chramiec, patron młodzieży w Gdowie. Witał kolegów również druh-prezes miejscowego stowarzyszenia. Sprawozdanie z okręgu złożył sekretarz ksiądz Pankiewicz. Praca rozwija się, rośnie, mnożą się stowarzyszenia i liczba odbytych zebrań, wykładów, deklamacyj, prowadzi się praca przysposobienia fizycznego i rolniczego itd. Młodzi wygłosili deklamacje; p. Lisowski z Krakowa przemawiał na temat: „Pracą zorganizowaną budujmy przyszłość Polski“. Młodzież uchwaliła rezolucję, w której wyraziła cześć Arcypasterzowi i przyznała się bez zastrzeżeń do ideałów katolickich, poczem wzniosła okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Podniosłem przemówieniem zamknął obrady zebrania zlotowego ks. sen. **Kasprzyk.** W ordynku udał się hufiec młodzieży **na** posiłek, a po południu **na błonie za Rabą,** gdzie odbyły się **ćwiczenia i popisy zlotowe** pod kier. instruktora prof. **Krymskiego.**

Oto jeden dzień wśród młodzieży! Oby społeczeństwo starsze, miast narzekać i żalić się, zechciało pójść między młodzież i choć jeden tego rodzaju dzień wśród młodzieży na zlocie przeżyć. Wyszłoby z pewnością pokrzepione i z lepszą otuchą w przyszłość Narodu i Kościoła. **(x)**

Ze Starego Sącza.

Jubileusz kapłański. — Przeniesienie X. Kapelana PP. Klarysek. — Na P. W. K. — Widmo Farona.

23 b. m. święci nasze miasto uroczyście jubileusz 25-lecia kapłaństwa X. prof. Michała Przywary, prefekta seminarjum naucz. męskiego, długoletniego radnego miejskiego, moderatora sodalicji męskiej i t. d. Na uroczysty obchód składają się: nabożeństwo solenne, akademja, wspólny obiad.

Pracujący tu od paru lat kapelan klasztorny i b. dyrektor szkoły im. Bł. Kingi, ks. Jan Niedojadło, otrzymał posadę prefekta w Nowym Wiśniczu. Taktem niezwykłym i zaletami charakteru zyskał sobie ks. N. powszechny szacunek i niekłamaną sympatję. Stąd żal powszechny na wieść o przeniesieniu.

Na Powszechną Wystawę do Poznania odległy Stary Sącz spieszy skwapliwie. 16 b. m. wróciła wycieczka Seminarjum żeńskiego, w tym tygodniu bawią tam uczniowie naszego Seminarjum męskiego, a przygotowują się do drogi uczniowie szkoły im. Słowackiego i terminatorzy ze szkoły dokształcającej.

Na niedzielę ostatnią zjechał tu w towarzystwie 2 „księży“ hodurowiec „biskup“ Faron z łańcuchem i fioletami. Celem jego ekskursji okazało się Łącko (na drodze ze S. Sącza do Szczawnicy). Z wozu wygłosił tam kazanie do gromadki gapiów. Dowiadujemy się, że traktuje o wynajem domu na swój zbór w Łącku.

Na ziemiach Rzpltej.

Prof. Birżyszka przyjedzie do Wilna.

Znany działacz litewski i profesor uniwersytetu w Kownie Michał Birżyszka, przyjedzie w tych dniach do Wilna, celem zebrania materjałów w bibljotece uniwersytetu do pracy naukowej. Urząd Wojewódzki zezwolił mu na przyjazd do Wilna. Pobyt prof. Birżyszki w Wilnie potrwa kilka dni.

Tłum zaatakował prezydenta miasta Płocka.

Miasto Płock było w tych dniach widownią **niebywałej demonstracji bezrobotnych.** Oto po południu tłum bezrobotnych w liczbie około 500 osób nadciągnął przed gmach **magistratu i wtargnął do gabinetu prezydenta, Brożyny.** Kilka kobiet, podbiegłszy do niego, zaczęło się z nim szamotać ,domagając się pracy, względnie zapomogi. Policja zdołała w sam czas zapobiec gorszym ekscesom. W ciągu 2 godzin pertraktowano z bezrobotnymi, którzy krzyczeli „powieść go, precz z cekawistami, żądamy komisarza rządowego“. Policja rozproszyła demonstrantów przy pomocy kolb. W mieście panuje silne wzburzenie.

Tydzień nauki chodzenia w Łodzi.

W Warszawie odbył się, jak już donosiliśmy, tydzień nauki chodzenia, który dał doskonałe wyniki i wywołał duże zainteresowanie wśród szerokich rzesz tamtejszych mieszkańców. Wzorując się na Warszawie, władze policyjne m. Łodzi noszą się z zamiarem zorganizowania podobnego tygodnia nauki chodzenia, sądząc iż liczba nieszczęśliwych wypadków zmniejszy się wydatnie.

185 tys. zł. zapłacą za fałszywe zeznania o podatku obrotowym.

W Częstochowie zakończył się onegdaj sensacyjny proces Częstochowskiego Towarzystwa Górniczego. Na ławie oskarżonych zasiadali urzędnicy firmy z buchalterem Szeftlem na czele, **oskarżeni o fałszowanie ksiąg przez fikcyjne zmniejszanie obrotów i dochodów Tow. w celu działania na szkodę Skarbu Państwa.** Sąd skazał ich za świadome nieprawdziwe zeznania o podatku obrotowym i dochodowym na karę grzywny po 185.446 zł. każdego i opłatę kosztów sądowych w sumie po 18.584 zł. z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 18 miesięcy więzienia i 8 miesięcy aresztu każdego.

Spadkoiercy bez spadku.

W prasie pojawiła się w tych dniach sensacyjna wiadomość o 150 miljonowym spadku w Ameryce po majorze Dembińskim. Na wieść o tej niezwykłej fortunie zaczęli zgłaszać swe pretensje różni domniemani spadkobiercy; również i w Krakowie znaleźli się Dembińscy, którzy poczynili starania o uznanie ich praw do spadku. Miarodajne sfery zwracają jednak uwagę, iż sprawą tą zajmuje się już dawno M. S. Z. za pośrednictwem placówek konsularnych w Ameryce, a cała pogłoska okazała się dotychczas wymysłem, gdyż nie udało się wynaleźć masy spadkowej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

O należny wpływ lekarzy w Kasach Chor.

Związek Lekarzy Państwa ogłasza memorandum w sprawie Kas Chorych, w którem stawia następujące postulaty:

„1) aby przy nowelizacji obowiązującej obecnie ustawy o ubezpieczeniu społecznem była wysłuchana także **opinja organizacji lekarskiej,** oraz, aby kontrola, jaką, wykonywa Minister Pracy nad instrukcjami ubezpieczenia społecznego, dotyczyła także kontroli nad lecznictwem i była wykonywana przez **czynnik fachowy,** to znaczy przez lekarza, który winien mieć z jednej strony dostęp bezpośredni do Ministra Pracy, z drugiej — inspekcję z ramienia Ministra nad całokształtem lecznictwa kasowego;

2) aby już obecnie była usunięta z życia kasowego atmosfera **bezustannych zatargów między Kasami i ogółem lekarzy,** która uniemożliwia lekarzom oddanie się ich właściwej pracy. Stać się to może przez opracowanie i przeprowadzenie umów między instytucjami ubezpieczeń a zorganizowanym światem lekarskim. Umowy te powinny uwzględnić szereg postulatów, podyktowanych przez nakazy prawidłowego lecznictwa, a przedewszystkiem dać w Kasach właściwe stanowisko lekarzowi naczelnemu Kasy, który powinien być w Kasie czynnikiem kierowniczym w zakresie lecznictwa; należy umożliwić lekarzom kasowym uzupełnienie swej wiedzy przez udzielanie im płatnych urlopów na studja; ułatwić chorym bezpośredni dostęp do lekarza przez ukrócenie formalności biurokratycznych; uszanować w leczeniu pierwiastek zaufania i tajemnicy lekarskiej“.

Memorandum to, podpisane zostało przez prezesa Związku Lekarzy dra St. Falkowskiego i sekretarza dra St. Hagmajera, wręczone zostało P. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Luna-Park na Błoniach

Całkowita zmiana zeszłorocznego programu.

Otwarty do godz. 12-tej w nocy.

obchodzenia się jednego z pracowników ze zbiornikiem spirytusu. Płomienie szybko przerzuciły się na stojące w tym składzie beczułki z benzyną i ogarnęły wkrótce cały gmach 4-piętrowy. **Cztery piętra spłonęły prawie doszczętnie.** Pięćdziesiąt samochodów straży ogniowej pracowało przez szereg godzin nad ugaszeniem pożaru. Około 100 osób z pośród mieszkańców musiano ratować przez okna. Katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Kilkanaście osób zostało tylko pokaleczonych.

BIEGAJĄCY SUPER-MATEMATYK.

Zmarły przed kilku laty angielski profesor Williams, posiadał niezwykłe zdolności matematyczne i uchodził za niedoścignionego mistrza w tej dziedzinie, rozwiązując najzawilsze zadania. Najtrudniejsze obliczenia pamięciowe wykonywał nie przy biurku czy stole, lecz... w biegu. Jeden z jego uczniów, pragnąc wypróbować zdolności profesora, dokonał w domu żmudnego obliczenia, ile sekund upłynęło od urodzin profesora aż do owego dnia. Z wynikiem udał się do Williamsa i zastawszy go w doskonałym humorze, zadał pytanie. „Dobrze! Za chwilę“ — zawołał uczony. Szybko pobiegł na piętro, skąd wnet powrócił i podyktował liczbę sekund w swojem życiu. „Nie zgadza się. Ja otrzymałem pisemnie inną liczbę“ — odpowiedział uczeń. „To pan się omylił. Zapewne nie wziął pan pod uwagę lat przestępczych“. Istotnie, uczeń popełnił ten błąd, a biegający profesor-matematyk miał rację.

PROF. SKOCZYLAS DYR. SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH.

Dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie na rok akademicki 1929/30 został wybrany profesor Władysław Skoczylas, zastępcą dyrektora — profesor Józef Czajkowski.

WBIŁ KOLEDZE CSZCZEP W PIERSI.

W Kaliszu podczas ćwiczeń sportowych grono młodzieńców ćwiczyło się w rzucaniu oszczepem w dal. Jeden z nich rzucił tak nieszczęśliwie oszczepem, iż **grot wbił się w piersi w jednego z uczniów** nazwiskiem Wł. Deta. Odwieziony do szpitala zmarł w strasznych cierpieniach. Nad kolegą, który spowodował ten wypadek, roztoczono opiekę w obawie, by rozpacz nie popchnęła go do jakiego szalonego kroku.

HARAKIRI BEZROBOTNEGO W ŁODZI.

Niejaki L. Romer, który od dłuższego czasu pozostawał bez pracy i ostatnio nocował w domu noclegowym, popełnił straszne samobójstwo. Oto zadał sobie szerokim nożem straszliwy cios w brzuch, rozpruwając opone brzuszną do tego stopnia. że jelita wypłynęły mu na wierzch. Pomimo szalonego bólu zadał on sobie jeszcze 4 straszliwe ciosy. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon.

Z całego świata.

Specjalna gazeta dla prez. Hoovera.

W Waszyngtonie ukazuje się specjalna gazeta drukowana dla prezydenta Hoovera. Na treść jej składają się artykuły i przedruki z amerykańskich gazet różnych kierunków politycznych, oświetlających zagadnienia wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Prezydent Hoover zazwyczaj czytuje ją przed śniadaniem zanim zasiądzie do pracy. **Popularnie nazywają gazetę „Żółtą“, gdyż drukowana jest na jasno-żółtym papierze, by nie męczyła wzroku.** Gazeta ta założona była przez prezydenta Wilsona.

Prowincja Assam w Indjach w objęciach cholery i powodzi.

Z Bombaju nadchodzą szczegółowe wiadomości o olbrzymiej powodzi w prowincji Assam. Dwie miejscowości znajdują się jeszcze pod wodą. Ludność prowincji cierpi dotkliwy głód. Również epidemja cholery pociąga za sobą liczne ofiary. **W mieście Pilchar, którego część znajduje się pod wodą, naliczono dotychczas 200 trupów.**

Zaginięcie rywala Gerbaulta.

Na wybrzeżach Florydy znaleziono opuszczoną łódź żaglową, należącą do niemieckiego żeglarza, Pawła Müllera, współzawodnika. znanego francuskiego amatora-żeglarza, A. Gerbeulta. Müller przebył niedawno na tej łodzi Ocean Atlantycki i wylądował na wyspie Kubie, skąd odpłynął do Stanów Zjednoczonych. Podróży jednak nie ukończył i zginął bez śladu.

MARSZAŁEK PETAIN W AKADEMJI.

Akademja francuska wybrała marszałka Petain swym członkiem, na miejsce zmarłego marszałka Focha.

MIĘDZYNAROD. KONGRES ANTYALKOHOLICZNY W BUKARESZCIE.

W tych dniach został otwarty w stolicy Rumunji międzynarodowy kongres towarzystwa antyalkoholicznego. W kongresie bierze udział 130-u delegatów zagranicznych i różnych stowarzyszeń abstynenckich, ze wszystkich krajów.

POLSKI TEATR RUCHOMY W BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Moskiewska „Krasnaja Gazeta“ donosi, że w Mińsku zorganizowany został polski teatr ruchomy, który urządzać będzie przedstawienia w różnych miejscowościach białoruskich, zamieszkałych przez Polaków.

213 MILJ. DOLARÓW WYDAŁY STANY ZJEDNOCZONE NA WALKĘ Z PRZEMYTNICTWEM.

Według ogłoszonej ostatnio w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. oficjalnej statystyki przez komisarjat do walki z przemytnictwem alkoholu, wydatki jego w ciągu 9 ciu lat przekroczyły 213 miljonów dolarów.

DANINA RADJOWA W ITALJI.

Rząd italski bardzo prosto rozwiązał sprawę radjofonji krajowej. Mianowicie, Senat rzymski przyjął projekt ustalający opłatę abonamentową w wysokości 75 lirów rocznie i stały podatek od każdego odbiornika radjowego i lampy katodowej w handlu detalicznym. Co najciekawsze, że projekt ten sprowadził przymusową daninę na rzecz radjofonji, którą składają wszystkie hotele, kawiarnie, restauracje, kinematografy i wszelkiego rodzaju lokale rozrywkowe. Daninę płacić również muszą wszystkie gminy miejskie, które znajdują się w polu zasięgu detektorowego lub lampowego. W ten sposób towarzystwo radjofoniczne Italji posiada źródło stałych dochodów pozwalających na odpowiednie zorganizowanie radjofonji w całym kraju.

50 SAMOCHODÓW STRAŻY POŻARNEJ RATOWAŁO PŁONĄCY DOM W BERLINIE.

W starej dzielnicy Berlina Alt Moabit wybuchł olbrzymi pożar, wskutek nieostrożnego

Zjazdy w Poznaniu.

Przedstawiciele nauki prawa obradują.

W Poznaniu rozpoczęły się w auli uniwersytetu obrady pierwszego polskiego kongresu przedstawicieli nauki prawa administracyjnego. W zjeździe biorą udział najwybitniejsi przedstawiciele tej gałęzi nauki z mecenasem **Sullgowskim,** profesorem prawa administracyjnego we Wszechnicy w Warszawie, prezesem najwyższego trybunału administracyjnego p. Kuczyńskim i p. Morawskim na czele. Obrady zagaił prezes komitetu organizacyjnego p. Kopczyński. Po odczytaniu pisma przewodniczącego stałej komisji międzynarodowego kongresu prawa administracyjnego w Madrycie, przystąpiono do referatów.

Otwarcie Zjazdu cukrowników.

W Kolegjum Medicum Uniw. poznańskiego rozpoczął się onegdaj trzydniowy Zjazd cukrowników Rzplitej Polskiej, poprzedzony nabożeństwem w Kolegjacie Farnej. Otwarcia dokonał senator Jan Zagleniczny. Witając zebranych, senator Zagleniczny odkreślił, że VIII. zjazd cukrownictwa odbywa się w Poznaniu w czasie P. W. K., która jest wielką rewją polskiej wytwórczości. Następnie dyrektor dr. T. Drzadżyński wygłosił opracowany referat na temat „10-lecia polskiego cukrownictwa“, następnie zaś wygłosił referat Banku Cukrownictwa Mikulski na temat: „Kryzys światowy cukru“. Na zjazd przybyło około 400 osób.

Literatura.

O Xawerze Deybel i Mickiewiczu.

W fejletonach „Wiad. Lit.“ poświęconych Mickiewiczowi, zajął się Boy-Żeleński m. in. osobą panny Xawery Deybell Litwinki i zwolenniczki Towiańskiego, która przez pewien czas bawiła w domu Mickiewicza w Paryżu jako nauczycielka jego dzieci i grała dużą rolę w kołach Towiańczyków.

Obecnie p. Mieczysław Świerz (z Katowic) donosi temuż pismu, że w rękopiśmiennych zapiskach Seweryna Goszczyńskiego (przechowywanych w Muzeum Rapperswylskiem) znalazł pod datą 20 czerwca 1847 r. notatkę:

„Adam od kilku dni wyjechał na wieś — ma być także słaby. Niewiedzą, dokąd wyjechał — mnie się zdaje, że jest w Nanterre, bo pozawczoraj widziałem tam Xawerę Deybell, która, jak mówią, w Nanterre odbyła połóg“.

W „notatkach z życia“ (rękopis) zapisał Goszczyński pod r. 1858, że Xawera Menard żądała od Wład. Mickiewicza 2.000 fr. na „wychowanie dziecka twojego ojca“. Panna Deybell wyszła za mąż za Edmunda Mainard).

1.500.000 złotych w spadku na literaturę.

W Poznaniu zmarł — jak donosiliśmy — ks. proboszcz L. Wojtyś, który w ostatnich chwilach przed zgonem postanowił stworzyć fundację swego imienia dla niezamożnych literatów polskich, urodzonych chrześcijan, z pierwszeństwem dla literatów początkujących. Na cele powyższe przeznaczył śp. ks. **Wojtyś, cały swój majątek, szacowany na półtora miljona złotych.** Fundacja będzie miała siedzibę w Poznaniu. Zarząd fundacji ma się składać, w myśl życzeń fundatora, z pięciu osób, a mianowicie z czterech **profesorów literatury** polskiej uniwersytetów w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Wilnie oraz prezesa Związku zawodowego literatów polskich w Poznaniu.

Ze świata filmu.

„Gromy Wezuwjusza“.

Ostatni wybuch Wezuwjusza dał pewnemu italskiemu przedsiębiorstwu kinematograficznemu możność zastosowania przy zdjęciach tego groźnego zjawiska przyrody t. zw. filmu mówionego, rejestrującego nietylko przebieg wzrokowy wybuchu, lecz także wszelkie towarzyszące mu odgłosy i szmery.

Zdjęcia te udały się doskonale, tak, że obok wstrząsającego widoku wybuchu, pupubliczność oglądająca film zatytułowany „Gromy Wezuwjusza“ usłyszy poraz pierwszy wybuchowe grzmoty i trzaski w całej sile i potędze.

ROSYJSKI ARTYSTA W POLSKIM FILMIE.

Znany artysta rosyjski **Grzegorz Chmara** przystąpił już do zdjęć w najnowszym filmie polskim **„Mocny człowiek“**, według powieści Przybyszewskiego, kreując rolę Bieleckiego. Operatorem filmu jest Giovanni Vitrozzi, który opracował technicznie obraz „Quo Vadis“ z Janningsem. Pozostałe role odtwarzają m. in. Artur Socha, Juljan Krzewiński i Leszek Owron.

Walka międzynarodowa z przestępczością.

Scotland Yard główną kwaterą walki z przestępczością. — Konferencja policyjna z udziałem 50 krajowców. — Nowe sposoby zwalczania przestępczości.

W Londynie w Scotland Yardzie bawią obecnie dyrektorzy policyjni paryskiej, berlińskiej, wiedeńskiej oraz z rozmaitych miast Ameryki. Tematem obrad jest utworzenie Ligi policyjnej Narodów dla walki z przestępczością.

Walka z przestępczością, zorganizowana w wymiarze międzynarodowym i na fundamencie współpracy wszystkich organizacyj policyjnych, będzie w pierwszym rzędzie dotyczyła następujących dziedzin przestępczości: 1) handlu żywym towarem, handlu narkotykami, 2) fałszowania pieniędzy, 3) rabunków na poczcie, 4) grabieży biżuterji, 5) oszustwa i szantaży, 6) bandytyzmu.

Organizacja policyjna w tym kierunku będzie unormowana i skontrolowana przez t. zw. „Big Five“ (grubą piątkę), t. j. kierownicze ciało Scotland Yard'u, a gotowe już postanowienia i metody będą przedłożone do uchwalenia na przygotowującym się na listopad b. r. Kongresie międzynarodowym, w którym wezmą udział instytucje policyjne 50 krajów.

Tymczasem postanowiono już, iż centralne organa policyjne każdego kraju otrzymają **doradców** doświadczonych z prezydjów policji w większych krajach i, odwrotnie, każdy kraj będzie mógł delegować swoich urzędników policyjnych na kursa praktyczne do organizacyj centralnych, Scotland Yard zawarł umowę z centralami policyjnemi w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, N. Yorku i będzie delegował tam oficerów policji władających obcemi językami i obeznanych z życiem i obyczajami danego kraju.

Scotland Yord trzyma się zdania, iż najlepszym typem urzędnika policyjnego jest człowiek, który ma za sobą długą karjerę praktyczną w tej dziedzinie. Paryż natomiast przekłada typ „dyplomatyczny“ — urzędnika kryminalnego, indywidualnie uzdolnionego, pracującego według własnych metod i posługującego się własną inwencją i intuicją. Wiedeń przywiązuje dużą wagę do metod pomocniczych laboratoryjnych, zwłaszcza na polu chemji, Berlin rozwija głównie metody rozpoznawcze, N. York zaś liczy przeważnie na prestiż „żelaznej pięści“.

Scotland Yard wychodzi w swej akcji z założenia, iż **przestępczość w drobnych rozmiarach należy już do przeszłości.** Przestępstwa obecnie rozwijają się po linji „akcji“ zorganizowanej i sfinansowanej, w której bierze udział coraz większa ilość ludzi. Dyrektor policji paryskiej, Chiappe, kładzie główny nacisk na walkę międzynarodową **z handlem żywym towarem,** który opiera się wyłącznie na zorganizowanej akcji kolektywnej i na znacznych kapitałach. To samo podłoże wykazuje handel narkotykami, w którym bierze udział organizacja, pracująca przy użyciu i stosunków i pieniędzy.

Otóż dla uzgodnienia akcji zwalczania przestępczości w tych wszystkich dziedzinach, gdzie operuje ona w wymiarze międzynarodowym, pragnie Scotland Yard stworzyć organizację policyjną również międzynarodową, którąby pracowała nie doraźnie, od wypadku do wypadku, lecz funkcjonowała stale. Duże nadzieje pokłada Scotland Yard na przesyłaniu odcisków daktyloskopowych przy pomocy radjo.

Tak więc, o ile kongres listopadowy doprowadzi do utworzenia policyjnej ligi narodów, ryzyko przestępców, małych i wielkich, wzrośnie ogromnie, zwiększą się zaś jednocześnie szanse bezpieczeństwa publicznego i osobistego.

M. N.

Ruch wydawniczy.

W. SZAFER: „Yellowstone“ — kraj gorących źródeł i niedźwiedzi. Książnica-Atlas 1929, str. 114, 50 ilustracyj i 1 mapka.

O największym parku narodowym Stanów Zjednoczonych słyszeliśmy oddawna, gdyż idea jego i pierwotna realizacja datują się z lat 1870—1872. Nie była to jednak dawniej sprawa, którąbyśmy umieli należycie ocenić, gdyż wydawała się dla nas bez głębszego interesu. Dopiero teraz, gdy idea ochrony przyrody i u nas rozszerzać się poczęła, przedstawienie choćby części zagadnień związanych z Yellowstone przez prof. Szafera, spotka się napewno z zainteresowaniem ogółu.

Prawie dziewięć tysięcy kilometrów kwadratowych zostało przed sześćdziesięciu laty wyłączone po wszystkie czasy od wszelkiego użytkowania. Natura wolna i swobodna miała otworzyć swe tajemnice człowiekowi, przybywającemu do Yellowstone nie w roli zaborcy i eksploratora, a tylko i wyłącznie w roli kornie podziwiającego ją i z niej czerpiącego radość i siłę syna. I z czasem doszło do tego, że czarne niedźwiedzie przychodzą do samochodu po smakołyki, czujne bobry budują swe pałace pod okiem człowieka, a sarny i jelenie radują każdego, który chodzi ścieżkami tego nowoczesnego raju. Człowiek potrafił zmienić bezwzględny stosunek do fauny i flory i wynagrodzony został w sposób niezwykły.

Książkę prof. Szafera czyta się bardzo miło nietylko dlatego, że opowiada on o urzeczywistnionej bajce; zapewne, opis gejzerów czy obrazki z życia zwierząt ciekawią nas mocno, ponad wszystko jednak chcemy się dowiedzieć, jak do tego niezwykłego zjawiska przyszło, jak zorganizowano ten ogromny rezerwat przyrody. Na to autor daje nam wyczerpującą odpowiedź, bo i jego to zagadnienie żywo zajmowało, a ponadto słowami Amerykanina opowiada o roli, jaką odgrywa dziś Yellowstone w życiu Yankesów. Rośnie ona ogromnie, co widać choćby z frekwencji turystów; Park Narodowy odwiedziło w r. 1909 — 30.000 turystów, a w r. 1925 już — 200.000. To, co podświadomie nasuwa się każdemu taternikowi przy czytaniu książki — myśl o naszych Tatrach — porusza autor na końcu. U nas realizacja Parku Narodowego w Tatrach nie jest jeszcze zupełną, ale właśnie książka prof. Szafera mocno jej sprawę posuwa, gdyż każdy miłośnik przyrody przeczyta ją z przyjemnością i zrozumie i odczuje całą wartość tych zamierzeń, które ożywiają dziś propagatorów idei ochrony przyrody.

F. B.

Sport.

Gwiazdy lekkoatletyczne Polski na bieżni T. S. „Wisła“.

Petkiewicz, Zuber, por. Baran, Sawaryn, Boblewski i inni czołowi zawodnicy z całej Polski, staną na starcie **ogólno-polskich zawodów lekokoatletycznych Wisły, w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 4 po południu i w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 9 przed południem** na bieżni Wisły. Petkiewicz nadesłał zgłoszenie na 1.500 m. (w sobotę) i na 5.000 m. (w niedzielę). Po raz pierwszy w Krakowie będzie startował zawodnik o światowej klasie. Na Olimpjadzie w Amsterdamie Petkiewicz uzyskał na dystansie 5.000 m. czwarte miejsce, por. Baran, rekordzista Polski w rzucie dyskiem, jest obecnie w doskonałej formie i zgłosił próbę pobicia rekordu. Inni zawodnicy mają również ustaloną już markę w Krakowie. Spodziewany jest przyjazd Heljasza, rekordzisty Polski w kuli, Piechockiego, najlepszego obecnie 400 metrowca, Trojanowskiego i Kostrzewskiego. **Ceny mimo znacznych kosztów urządzenia zawodów są bardzo niskie.**

MECZ HOKEJOWY POLSKA—CZECHOSŁOWACJA.

W niedzielę 23 b. m. odbędzie się w **Poznaniu** pierwszy w Polsce międzypaństwowy mecz hokeja na trasie pomiędzy reprezentacją **Polski** i Czechosłowacji. Drużynę polską zestawiono z graczy Lechji poznańskiej, K. S. Siemianowice 06, Ostrovii i Czarnych.

OTWARCIE KRAJOWYCH KONKURSÓW HIPPICZNYCH W POZNANIU.

Na hippodromie poznańskim rozpoczęły się krajowe konkursy hippiczne, zorganizowane przez Wielkopolski Klub Jazdy konnej.

Rozegrano 3 konkursy. **Konkurs szkolny wygrał rt. Ossowski** na Łowczym. 2) **rtm. Królikiewicz** na Dream. **Konkurs otwarcia** im. Wlkp. Kl. Jazdy: 1) por. **Piniński**, 2) por. Strzałkowski. **Konkurs popierania hodowli koni szlachetnych w Wielkopolsce: 1) kp.t Bylczyński** na Małej — 4 pkt. karne, 2) **por. Gorzechowski.**

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI W POZNANIU.

W dniach 6, 7 i 8 lipca odbędą się w Poznaniu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, na bieżni olbrzymiego stadjonu miejskiego, z trybunami otwartemi na 20 tysięcy osób.

—ooo—

Sport zagranicą.

Ostatni mecz z rozgrywek o **mistrzostwo Wiednia pomiędzy Rapidem a W. A. C-em** zakończył się nierozegraną **2:2 (2:1).** Definitywnie więc **Rapid zdobył mistrzostwo,** zaś **wicemistrzem** została **Admira.**

24 czerwca rozpocznie się słynny turniej tennisowy o **nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledon** pod Londynem. W roku bieżącym turniej zapowiada się równie świetnie jak w latach poprzednich. Na kortach stanie do walki **88 pań i 120 panów,** słowem — **elita** najlepszych rakiet. **24 narodów.**

Listy z Wystawy.

Jest ruch.

— O litra?

— O litra!

Przybili. Jeden nawet marynarki nie zdjął i począł się wspinać po żelaznym rusztowaniu betoniarki.

Z budowaniem jest w Polsce krucho. Gdzieniegdzie klecą chałupinki niskie. Tylko w Warszawie Cedergren dorobił się na telefoniczych licznikach 8-mio piętrowego domu. Ale grunt, że budować możemy, bo na Wystawie stoi betoniarka (żelazne rusztowanie do dostarczania betonu na najwyższe piętra), wysoka na 48 metrów. Blisko 10 pięter!!

Zawsze się jednak przydała. Było trochę emocji. Gość właził na nią wieczorem, prawie po ciemku, przy chłodnym wietrze. Pół godziny czekali dobrzy ludzie, aby go pozbierać na użytek prosektorjum. Chłopak zlazł zdrów i cały. „Litr“ — to wielkie słowo. Warto się pofatygować głupie 96 metrów.

Jeśli więc na takich niebotycznych wyżynach jest ruch, to o przyziemnych sferach niema co mówić. „Co po chwila“, jak mówią rdzenni mieszkańcy Chwaliszewa (poznańska Saska Kępa) coś „przyjadzie“.

Doskonała zabawa była ze strażakami. Zjechało się tego bractwa parę tysięcy z całej Polski. Cuda wyczyniali. Kasie i Marysie nie nadążyły narobić kotletów, a restauratorom ręce mdlały od nalewania. Ognista brać nie lubi używać wody na wewnątrz. Musi być przecież jakaś różnica między człowieczym ogniem, a takim na dachu.

Na Błoniach Grunwaldzkich odbywały się przez cztery dni z rzędu popisy indywidualne i zbiorowe. W pierwszym dniu nasi strażacy wykazali świetne wyćwiczenie obrony przeciwgazowej.

Wojna była okropna. Na ogromnym placu zapalono jednocześnie kilkadziesiąt t. zw. świec dymnych, używanych przez wojsko do wytwarzania sztucznej mgły. Efekt był doskonały. Na przeciąg dobrej pół godziny nie było widać świata bożego.

Jednocześnie nadleciało z Ławicy, gdzie stacjonuje 3 Pułk Lotniczy 6 samolotów, które trójkami zaczęły atakować nędznych szczurów lądowych. Zrobił się gwałt, jak pod Verdun. Sześć 400-konnych silników, trzy rozwrzeszczane karabiny maszynowe, co parę sekund petarda, imitująca bombę, odrobina dziewiczych pisków — uszy miały coś niecoś do roboty.

Strażacy i waleczne niewiasty z Białego Krzyża poubierali się w kostjumy przeciwipetytowe i ratowali dzielnie paru żołnierzy, którzy z talentem „robili trupów“. Kostjum przeciwiperytowy składa się z obszernej kombinacji z gumowego płótna, zaopatrzonej w przestronny kapiszon. Na nogi wkłada się okrutnej wielkości stępory z drewnianą podeszwą. Do kompletu dochodzi maska gazowa.

Nie można twierdzić, aby niewiastom z Białego Krzyża było w tych kostjumach do twarzy. Zato w wojskowych czapkach z białemi otokami i czerwonym krzyżykiem na przodzie było im bardzo, bardzo.

Tak samo bardzo, bardzo było mężczyznom w spódniczkach. Dwudziestu Łowiczan miało do strażackich mundurów bufiaste łowickie spodnie w różnobarwne pasy. Z jednej nogawki można było zrobić zupełnie nieobcisłą sukienkę.

A chłopcy byli jak malowani. Jeden z drugiego, jak świeca, ale nie dymna, broń Boże. Po której ulicy przeszli — swąd przypalenizny czynił się przerażający. Trudno, najgrubsza kucharka też ma serce nie od parady.

Drugą sensacją strażacką był hydroball. Piękna ta gra polega na tem, aby strumieniami wody z hydrantów walczyć o piłkę wielkości małej kopy siana. Zwycięstwo, jak przy piłce nożnej, polega na zatoczeniu piłki do bramki.

Hydrobaliczne zawody, dziwna rzecz, nie wywołały większego zainteresowania. Widocznie ludziska nie mają nadzwyczajnego przekonania do zimnych pryszniców, bo entuzjazmu nie było. A może i lepiej. Na zawodach w piłkę nożną bardziej nerwowi widzowie kopią sąsiadów. Takie „współdziałanie“ podczas hydrobalu, pomijając trudności natury technicznej, nie należałoby do bardziej przyjemnych.

Nie mniej ruchu na mieście i na Wystawie robią wycieczki szkolne. Nasi pedagodzy dokonują istnych cudów. Ks. Dyr. Halko, organizator wycieczki szkolnej młodzieży białostockiej dokonał sztuki przedziwnej. Wykalkulował 8-dniową wycieczkę do Warszawy, Poznania, Gdyni i Torunia przy kosztach 70 złotych od osoby!!! To się nazywa być organizatorem!!

Jakie te dzieciaki mają wielkie oczy! Jak je szeroko otwierają? Jak chłoną całą duszą i sercem niezwykłe przeżycia, które im się wydają cudownym snem bajki!! Krwawy to był grosz, który powędrował z ojcowskiej czy matczynej sakiewki na wyjazd dziecka na Wystawę. Ale go nie szkoda. To są pieniądze wydane we właściwym czasie i na właściwem miejscu. Warto kupić dziecku wspomnienie na całe życie.

Zbliżający się tydzień będzie bardzo gorący w przeciwieństwie do tego, który minął, zasłużywszy sobie na nazwę słodkiego. Od 20 do 22 bm. obradować będą cukiernicy i martwić się potrochu nad „światowym kryzysem cukrowym“, a pocieszać się „10 latami rozwoju gospodarczego polskiego cukrownictwa“. Pod takiemi właśnie tytułami zostaną wygłoszone referaty w dniu otwarcia zjazdu.

Za tydzień będzie jeszcze innego rodzaju zjazd. Tym razem stawią się na Wystawie najpiękniejsze okazy wszelakiej „gadziny“, jak to nasi chłopkowie nazywają zwierzęta domowe.

Na wystawę zjedzie około **tysiąca krów,** które nie zaprzestaną produkcji i będą dawać 5000 litrów mleka dziennie. Kto to mleko wypije? Poznań ma dostawę wystarczającą. Chyba goście?

Wobec tego zmieniam zdanie i przestaję polecać mrożone lody w czekoladzie. Dostaje się po nich anginy i nie można pisać korespondencji.

St. Równicki.

Poznań, dn. 20 czerwca 1929 r.

Co słychać w Krakowie?

Łańcuch mieszczańsko-prasowy

na odnowienie kościoła Marjackiego!

Na liczne zapytania zainteresowanych w akcji łańcuchowej, wyjaśniamy, że ze względów technicznych, za zgodą założycieli **dwóch łańcuchów, a to ks. senatora Kasprzyka i p. A. Wójcickiego**, połączono listy składek, dając im wspólną nazwę **„Łańcuch mieszczańsko-prasowy“ na odnowienie kościoła Marjackiego.**

W dalszym ciągu wpłynęły do Administracji „Głosu Narodu“ następ. wkładki: p. **Brachel Walerjan** złożył **20 zł.** i wzywa do łańcucha p. **Dembińskiego** (ul. Szczepańska) i p. **Skarlickiego** (ul. Lubicz). P. K. **Orlecki** złożył **20 zł.** z wezwaniem pp.: **Piotra Brzęczka** (ul. Grabowskiego 6), **Józefa Wołowskiego** (ul. św. Marka 8) i Władysława Gryglewskiego (ul. Garbarska 12).

Inż. Tad. Gliński wezwany przez ks. sen. Kasprzyka składa 20 zł., i wzywa: **Inż. Kazimierza Brzezińskiego** ul. Filarecka 10, Arch. Adama Czunkę, św. Marka 8, Stanisława Długoszewskiego, Tad. Kościuszki 20, inż. **Józefa Kaczmarskiego**, Rynek Gł. Pałac Spiski, Arch. **Eugenjusza Rąkę**, Batorego 17, Arch. **Ludwika Wojtyczkę**, Garncarska 4, wszyscy z Krakowa.

Na ręce ks. Infułata **Kulinowskiego** wpłynęła kwota **20 zł.** złożona przez p. **dr. Edwarda Tarczyńskiego** z Gorlic z wezwaniem do dalszego łańcucha: p. **Aleksandra Strzelbickiego**, starostę w Białej, **inż. Adama Kowalskiego**, dyr. Fabryki maszyn w Gliniku marjampolskim, p. **Jana Prokopka**, Dyrektora gimnazjum w Gorlicach, **dra Mieczysława Mosoora**, adwokata w Gorlicach, dra **Jana Rybickiego**, dyrektora szpitala w Gorlicach.

Polska zamienia się w kraj turystyczny.

Ruch wycieczkowy z zagranicy do Polski niemal z każdym dniem się ożywia. Na najbliższy czas jest zapowiedziany przyjazd następujących wycieczek cudzoziemskich do Krakowa.

Wycieczka oświatowo-kulturalna Stowarzyszenia Katolickiego z Londynu w składzie 70 osób **z udziałem arcybiskupa westminsterskiego, ks. kardynała Bourle.** Wycieczka przybywa do Polski 7 lipca przez Dziedzice; wycieczka Wyższej Szkoły Handlowej z Królewca w składzie 15—20 osób; wycieczka Kancelarji Katolickiej z Bratislawy z udziałem tamtejszego biskupa katolickiego.

Wycieczka Alliance Franco-Polonaise z Lille. Wycieczka ta przybędzie do Polski 3-go sierpnia i zabawi dwa do trzech tygodni. Oprócz członków, biorą w niej udział oficerowie rezerwy, przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych, Towarzystwa Geograficzne itd.

Młodzież Liceum Krzemienieckiego w Krakowie.

W dniu 24 bm. przyjeżdża do Krakowa wycieczka Koła Krajoznawczego i Liceum z Krzemieńca w liczbie 135 osób. Wycieczka zabawi w Krakowie 3 dni i będzie przyjmowana przez krakowską młodzież krajoznawczą, która urządza dla wspólnego zapoznania się wieczornicę. Z Krakowa wyjeżdża wycieczka na III. Zjazd Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej do Poznania, który odbędzie się od 29 czerwca do 2 lipca.

Przyjazd wycieczki kupców greckich.

Bawiąca obecnie w Warszawie wycieczka kupców, przemysłowców i finansistów greckich, prowadzona przez Dyrektora Izby polsko-greckiej w Atenach p. Aleksandra **Śliwińskiego**, przyjeżdża do Krakowa w niedzielę rano. Przyjęciem wycieczki w Krakowie zajmuje się honorowy konsul grecki dr. Bednarski, Obywatelski Komitet przyjęcia wycieczek, Izba handlowa i przemysłowa, Związek przemysłowców oraz Polski Związek Turystyczny. Goście zabawią w Krakowie 2 dni przyczem zwiedzą zabytki miasta, kopalnię soli w Wieliczce; na cześć gości odbędzie się w poniedziałek bankiet w Grand-Hotelu.

Uroczystości sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Obywatelski komitet uczczenia generała Bema ustalił następujący program uroczystości krakowskich:

Piątek 28 bm. **uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji** w Krakowie za śp. bohaterskich żołnierzy z okresu walk o niepodległość Polski i Węgier pod rozkazami gen. Bema.

Sobota 29 bm. godz. 7.30: **przyjazd pociągu z Czechosłowacji** na dworzec w Dziedzicach. Baterja 21 p. a. p. oddaje salwę powitalną 21 strzałów, kompanja honorowa 3 p. s. p. oddaje honory wojskowe, orkiestra 3 p. s. p. odegra hymny: polski, węgierski i turecki. Zwłoki wita dowódca O. K. V. imieniem ministra spraw wojskowych. Obecni: wojewoda śląski, ścisły sztab dowódcy O. K. V., władze administracyjne i samorządowe z okolicznych miejscowości, chóry, delegacje, wieńce. Godz. 8: Odjazd pociągu ze zwłokami do Krakowa. **W Oświęcimiu i Trzebini zatrzyma się pociąg po trzy minuty, w Krzeszowicach zwolni biegu.** Witanie zwłok na tych stacjach przez ludność cywilną i delegacje miejscowe, oraz składanie wieńców. **Pociąg do Krakowa eskortują lotnicy 2 p. lot.**

Godz. 10: Przybycie zwłok na dworzec główny w Krakowie; 21 strzałów armatnich, zniesienie zwłok przez salon recepcyjny i złożenie na lawecie działa. Powitanie zwłok przez Insp. Arm. den. dyw. **Romera**, orkiestra odegra trzy hymny (jak w Dziedzicach). Uroczysty pochód organizacyj, związków i zrzeszeń ulicami Lubicz i Basztową. **Przed barbakanem imieniem miasta przywitanie zwłok przez prezydenta miasta,** (chóry). Pochód idzie dalej ulicami Florjańską, Rynkiem, Grodzką. **Na placu Bernardyńskim zdjęcie trumny z lawety i wyniesienie jej na dziedziniec arkadowy Wawelu.** Złożenie hołdu przez młodzież, związki, organizacje, P. W. i wojsko na dziedzińcu arkadowym w formie defilady przed zwłokami i składanie wieńców. Od godz. 14-tej do zmroku: Oddawanie hołdu przez publiczność. Godz. 14: śniadanie w Starym Teatrze, wydane przez ministra spraw wojskowych; godz. 16: zwiedzanie zabytków Krakowa przez gości i delegacje zagraniczne; godz. 19.30: przedstawienie w Teatrze miejskim; godz. 22: raut w Ratuszu, wydany przez Prezydjum miasta.

Niedziela 30 bm. godz. 7.30: Zbiórka władz i delegacyj na dziedzińcu arkadowym na Wawelu; godz. 7.45: zniesienie trumny na lawetę przez wejście od ulicy Podzamcze; godz. 8: odprowadzenie zwłok przez delegacje i wojsko na dworzec główny ulicami: Podzamcze, Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego, Basztową, Lubicz; godz. 8.45: złożenie trumny z lawety do pociągu, oddanie honorów wojskowych, orkiestra, chór; godz. 9: **Odjazd pociągu do Tarnowa, 21 strzałów armatnich. Pociąg eskortują lotnicy. Pociąg zatrzymuje się przez trzy minuty w Bochni. Witanie zwłok przez ludność i delegacje oraz złożenie wieńców.**

—o—

Trzy wypadki utonięcia.

Fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki **Władysława Krakowskiego** z Wyżyc, pow. Kraków. Krakowski usiłował przejść przez Wisłę z lewego brzegu na prawy, a natrafiwszy na głębię utonął.

Jan Stanisław Radliński, l. 7, z Żabna, utonął w czasie kąpieli w Żabnicy. Zwłoki wyłowiono dnia 19 bm. w rzece Nowa Brenka w Cikowie.

Dnia 16 bm. znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w stawku, oddalonym o 20 m. od koryta Wisły na terenie gminy Zabierzów. Zwłoki znajdują się w stanie **zupełnego rozkładu**, a przypłynęły z górnego biegu Wisły, prawdopodobnie w czasie podniesionego stanu wody przed 15 maja br. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że zwłoki przebywały w wodzie półtora do dwóch miesięcy, a śmierć nastąpiła wskutek utonięcia.

—o—

Ku uczczeniu 10-lecia Traktatu Wersalskiego.

W niedzielę 23 bm. o godz. 12 w poł. odbędzie się w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, ul. **Basztowa** 8 Akademja ku uczczeniu 10-lecia **Traktatu** Wersalskiego. W programie: 1) zagajenie, 2) Gaude Mater Polonia — Chór Towarz. Lutnia pod batutą prof. Koniora, 3) **Referat prof. dr. Stanisława Grabskiego, członka Komitetu Narodowego w Paryżu,** 4) Przemówienie przedstawiciela Młodzieży Akademickiej, p. **Stefana Klimeckiego,** 5) Lachmana: Sztandary polskie na Kremlu, Marschnera: Pieśń Ojczysta, Chór Tow. Lutnia.

W skład Komitetu, na którego czele stoją: Książę Metropolita Sapieha i gen. broni Józef Haller wchodzą: Adelman Aleksander, Dr. Bakałowicz Aleksander, Dr. Brodacki Jan, Buszczyński Tadeusz, Prof. dr. Chrzanowski Ignacy, Chądzyńska Zofja, Cięglewiczówna Michalina, Ciosiński Stanisław, Prof. dr. Folkierski Władysław, Prof. dr. Godlewski Emil, Haydukiewicz Józef, Holeksa Karol, Jordaensówna Aleksandra, Kański Władysław, Klimecki Stefan, Konopczyńska Jadwiga, Prof. Dr. Konopczyński Wł., Ks. dr. Korzonkiewicz Jan, Kowalewska Felicja, Łuszczyńska Antonina, Matyasik Jan, Dr. Mikulski Antoni, Niessner Władysław, Nycz Michał, Paszkowski Tadeusz, Porębski Stanisław, Dr. Pozowski Adam, Dr. Rowiński Stanisław, Rymar Stanisław, Siedlecka Marja, Sikora Wincenty, Sierotwiński Stanisław, Prof. dr. Sobieski Wacław, Prof. dr. Surzycki Stefan i Surzycka Zofja.

—o—

Kraków, 22-go czerwca 1929.

Sobota 22: św. Paulina.
Niedziela 23: św. Agrypiny.
Niedziela 23: wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 19.44.

—o—

UPAŁ I BURZA. Mimo gwałtownego deszczu, jaki spadł w nocy z czwartku na piątek temperatura w dniu wczorajszym nie tylko nie ochłodziła się, ale wobec parnego powietrza dawała się tem dotkliwiej we znaki. Koło południa termometr skazywał 43° C. w słońcu. O godzinie 7 pop. zaciągnęły niebo czarne chmury, z których spadł rzęsisty deszcz, by nad wieczorem przejść w ulewę. Burza z błyskawicami i piorunami trwała dłuższy czas.

W SPRAWIE PRZYJĘCIA WYCIECZKI UNJI POLSKIEJ Z AMERYKI. Komitet opieki nad wycieczkami przybywającemi do Krakowa komunikuje na skutek artykułu ogłoszonego w „Głosie Narodu“ z dnia 24 czerwca Nr. 161, że o przyjeździe tej wycieczki do Krakowa nie był zupełnie zawiadomiony, tem samem przyjęciem tej wycieczki wcale się nie zajmował.

WYSTAWA DRUKÓW BIBLJOFILSKICH. Członkowie Zjazdu biljofilów otrzymują zazwyczaj w darze pokaźną ilość dzieł wydanych wyłącznie dla uczestników obrad. Książki tego rodzaju, stanowiące cenny dorobek naukowy, literacki i typograficzny, rozdane na Zjeździe odbytym niedawno w Poznaniu, będą pokazane w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk l. 9. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę o godz. 11 rano. Wstęp bezpłatny.

OSTATECZNY TERMIN PRZEDŁUŻENIA KART ROWEROWYCH na rok 1929 upływa z dniem 3 lipca br. Magistrat wzywa właścicieli rowerów, którzy tego dotychczas nie uczynili, aby w pozostałym terminie postarali się o sprolongowanie kart rowerowych z tem, że winni niezastosowania się ulegną surowym karom w drodze administracyjno-karnej, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—45 gr, kwaśnego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 55—60 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł, sera krowiego 1.30—1.40 gr, jaja za kopę 9.40—10 gr, za sztukę 16—17 gr. Drób: kura 5—10 zł, para kurcząt 4—8 zł, gęś młoda 8—12 zł. Owoce: 1 kg. czereśni 3—4 zł, truskawek 2—2.60 zł, agrestu 1—1.40 zł, litr agrestu 1—1.40 zł, poziomek 2.40—2.80 zł, poziomek ogrodowych 3—3.60 zł, borówek 1.20—1.40 zł. Jarzyny: ziemniaki nowe 1 kg. 1.50—2 zł, stare 10—11 gr, buraki ćwikł. 14—15 gr, marchew 50—60 gr, cebula 70—80 gr, sałata główka 2—5 gr, pomidory 1 kg. 8—9 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 9.50 zł, szczupaka 8—9 zł, węgorza 5 zł, sandacza 8 zł, świnki 6—8 zł, lina 6 zł, łososia 12—13 zł, suma 2.50—3 zł, okonia 3—4 zł.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH AUTODOROŻEK. Kierowca autodorożki Franciszek Latakiewicz najechał na ul. Długiej na drugie auto przyczem uszkodził chłodnicę, latarnię i rozbił przednią szybę. Szkoda wynosi około 300 zł.

ZABÓJCA ODDAJE SIĘ W RĘCE POLICJI. Wczoraj zgłosił się w VI. Komisarjacie policji Jan Głodek, robotnik z Byczynia i zeznał, że w czasie bójki z Franciszkiem Wilkiem robotnikiem, zabił go przez uderzenie kamieniem w głowę. Po dokonaniu tego czynu ukrywał się a obecnie postanowił zgłosić się w policji. Zabójcę odstawiono do Chrzanowa celem przeprowadzenia dochodzeń.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTOŚĆ „WIANKÓW“. W sobotę dnia 22 czerwca 1929 r. urządza Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego tradycyjne „Wianki“ na Wiśle pod Wawelem. Widowisko to, biorące swój początek z czasów słowiańskich, a przystrojone dziś najnowszemi wynalazkami pirotechnicznemi, stało się prawdziwem świętem dla Krakowa. Oddział Wioślarski nie szczędzi trudu i wydatków, aby widowisko to uczynić jaknajwspanialszem, a sprzyjająca pogoda i bogaty program „Wianków“ każą przypuszczać, że cały Kraków, jak co roku, wyjdzie nad brzegi Wisły podziwiać uroczystość.

OPERETKA W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dziś w sobotę zamiast muzyki tanecznej nadana zostanie ze studja radjostacji krakowskiej melodyjna operetka R. Eyslera „Król się żeni“ w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego: pp. Żurawskiej, Klimaszewskiej, Klimaszewskiego i Ziembińskiego. Kierownictwo muzyczne spoczęło w rękach p. Kazimierza Meyerholda, radjofonizacji dokonała p. Lena Zelwerowiczówna. — Audycja ta będzie transmitowana do Katowic.

KONCERT INSTRUMENTALNO-WOKALNY na rzecz zakupu dobrych książek dla więźniów, został przeniesiony z soboty na poniedziałek 24 b. m. godz. 7½. sala Kongregacji Pań (pl. Jabłonowskich 3). Bilety do nabycia w księgarniach: Krzyżanowskiego, Gebethnera i Piwarskiego.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ (premjera — nowość).
Niedziela: „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ (nowość.)
Poniedziałek „Proces Mary Dugan“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR OPERETKI LWOWSKIEJ.

Sobota: „Lady Chic“.
Niedziela po poł.: „Jedna jedyna noc“.
Niedziela wieczór: „Baron Kimmel“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemniczy Cowboy“.
UCIECHA: „Nowoczesny Casanowa“ (w roli gł. Hary Liedtke).
BAGATELA: „Szampan“.
SZTUKA: „Mężczyźni przed ślubem“.
NOWOŚCI: „Miasto cudów“.
CORSO: „Panika“ (Hary Peel).
WARSZAWA: „Spelunka“ (Igo Sym).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera komedji G. Dregely'ego „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ z p. Łozińską w głównej roli i jej partnerami pp.: Kostecką, Niedźwiecką, Halinką Orkanówną, Kierczyńskim, Mazankiem, Neubeltem, Niewiarowiczem, w reżyserji p. Niewiarowicza. Komedja ta wchodzi na repertuar sceny polskiej po raz pierwszy na tutejszej scenie.

ZBIÓRKA NA KOLONJE WAKACYJNE SEKCJI OCHRONY DZIECI KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK w dniu 16 b. m., przyniosła 1.875 zł. 89 gr. Sekcja poczuwa się do obowiązku podziękowania za pomoc w zbiórce nauczycielstwu szkół powszechnych, Komitetom rodzicielskim, Stowarzyszeniu młodzieży akademickiej „Odrodzenie“, Korporacji „Jagiellonja“, ofiarnej Publiczności i wszystkim osobom, które się przyczyniły do świetnego wyniku zbiórki.

OPERETKA LWOWSKA, KTÓRA JESZCZE TYLKO JEDEN TYDZIEŃ ZABAWI W KRAKOWIE, poczem wyjeżdża na dłuższy pobyt do Krynicy, pragnąc jak najbardziej ożywić swój repertuar utworami pełnemi humoru i posiadającemi wybitnie piękne walory muzyczne, daje dziś i w poniedziałek po raz ostatni „Lady Chic“. Jutro t. j. w niedzielę po południu o godz. 4-tej, po cenach znacznie zniżonych melodyjna i arcywesoła operetka R. Stolza „Jedna jedyna noc“ z pp. Korabianką, Rylską, Kuligowskim, Ruszkowskim i Szoslandem w głównych rolach.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 23 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12 w południe, wykona Towarzystwo Oratoryjne pod art. kierownictwem O. Fabjana Madury, prokuratora OO. Dominikanów, kompozycję mszalną M. Filkego na chór mieszany, z towarzyszeniem orkiestry tegoż Towarzystwa. Podczas Mszy św. zbierana będzie składka na odnowienie świątyni Marjackiej.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. P. LUDWIK JEDLIŃSKI. Dnia 11 czerwca 1929 zmarł w Jarosławiu em. dyrektor tarnopolskiej Reprezentacji K. T. W. U., ś. p. **Ludwik Jedliński.** Urodzony 13 grudnia 1862, kończy szkołę realną we Lwowie, poczem wstępuje do „Florjanki“, gdzie pełni obowiązki sekretarza i naczelnika Reprezentacji lwowskiej. W roku 1917 przechodzi na samodzielne stanowisko do Tarnopola, skąd po przejściu na emeryturę w roku 1926, przenosi się do Jarosławia. Zmarły był czynnym członkiem Sodalicji Marjańskiej we Lwowie. Nadzwyczajna prawość charakteru i słodycz obejścia, niezwykła uczynność i pracowitość zjednała mu zaszczytne miano „chrześcijanina z ducha“.

Zmarły osierocił dwóch synów: Romualda Jedlińskiego, asystenta Politechniki i dr. Jacka Jedlińskiego, dziennikarza i literata — i cztery córki: Janinę Klausową, Ludwikę Wałukiewiczową, Olgę Rolińską i Zofję Jedlińską. Cześć pamięci naprawdę zacnego człowieka!

Pochowany został we Lwowie na cmentarzu Janowskim w grobie rodzinnym, obok zmarłej przed sześciu laty małżonki ś. p. Eugenji z Majewskich Jedlińskiej, zasłużonej pracowniczki na Podolu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wracamy do polityki wysokich cen zboża.

Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia w kołach miarodajnych następuje decydujący zwrot **w kierunku polityki aprowizacyjno-zbożowej, opartej na zasadzie rentowności produkcji rolnej w przeciwieństwie do t. zw. polityki „Taniego chleba“ jaką wcielał w życie w szerokim zakresie b. premjer prof. Bartel.**

Sprawa zniesienia opłat wywozowych od owsa została już w sferach rządowych niemal całkowicie przesądzona. Co się tyczy zniesienia normalizacji przemiału żyta, kwestja ta nadal pozotaje jeszcze tylko w sferze postulatów czynników gospodarczych. Natomiast aktualną staje się sprawa sprzedaży na eksport znacznej partji żyta znajdującego się w posiadaniu państwowej rezerwy zbożowej. Należy wyjaśnić, iż wobec zniesienia ceł wywozowych od żyta eksportować można to zboże zagranicę **bez żadnych specjalnych pozwoleń.**

12 miljardów zł. będą kosztowały meljoracje w Polsce

Z okazji ogólnopolskiego zjazdu meljoracyjnego warto zapoznać się olbrzymiemi potrzebami w tej dziedzinie.

Według oficjalnych obliczeń odbudowana Polska znalazła się w posiadaniu niewielkiej przestrzeni ziemi zmeljorowanej. Na ogólną powierzchnię 38 miljonów ha **osuszonych było ca 1 miljon ha.** W Polsce trzeba około 18 miljonów ha zdrenować, a w sumie **około 26 miljonów ha zirygować.** Wiele z tych terenów nie będzie mogło być osuszonych przed przeprowadzeniem regulacji rzek i strumieni, których ogólna długość obliczona jest mniej **więcej na 10.000 klm.** Z tych cyfr już widzimy, jak ogrom ne zadanie leży przed Polską, a koszta wykonania tych prac sięgają miljardów złotych.

Samo osuszenie terenów obliczone jest na 12 miljardów złotych, z czego 1.500.000 pochłonąć winna regulacja rzek.

Tymczasem na meljoracje wydaliśmy dotychczas w r. 1925 5.200.000 zł., w 1926 r. — 13.900.000 zł., w 1927 r. — 25.400.000 zł. zaś w 1928 r. około 47 miljonów złotych. Bezpośrednie wydatki na prace meljoracyjne poszczególnych ministerstw w okresie 5 lat **osiągnęły sumę 49,5.**

W dziale meljoracji **pracuje około 300 inżynierów i techników, a należy wziąć pod uwagę, że dla zmeljorowania wszystkich ziem w Polsce w okresie 50—60 lat pracować winno 1000 fachowców, nie licząc sił kierowniczych.**

Ogromny rozwój komunikacji autobusowej w Polsce

W „Wiadomościach Polskich Zrzeszeń Technicznych“ podaje p. St. Szydelski, że z komunikacji autobusowej w r. 1928 korzystało 50,643.750 osób, a z kolei państwowych w tymsamym czasie 159 miljonów osób (t. j. trzy razy więcej). Przyjmując średnią cenę 10 groszy za pasażerski kilometr, dochód brutto przedsiębiorstw autobusowych wynosił w r. 1928 164 miljony zł., a w 1927 r. 84 milj. zl. Zatem ruch autobusowy zwiększył się w ciągu roku dwukrotnie.

Wzrost eksportu towarów włókienniczych

W maju r. b. wywieziono z Łodzi ogółem 567.372 kg. materjałów włókienniczych **na sumę 6,615.736 zł.,** wobec 423.168 kg. wartości **4,021.067 zł.** w kwietniu r. b., a 402.679 kg. na złotych 4.844.597 w maju 1928 r. Jak widzimy z powyższego zestawienia, sksport łódzkich towarów włókienniczych **wzrósł w maju r. b. poważnie.**

Największą ilość towarów wywieziono podobnie jak w kwietniu **na Daleki Wschód,** tj. do Chin i Japonji, ponadto eksportowano do Rosji sowieckiej, do krajów Bliskiego Wschodu i Europy środkowej.

Huty zwalniają robotników.

Wskutek pogorszenia się sytuacji w hutach żelaznych w maju ilość robotników, zatrudnionych w tych zakładach, uległa w porównaniu z poprzednim miesiącem **zmniejszeniu do 51.191 osób, czyli o 1.494 osoby.** Zmniejszenie liczby robotników nastąpiło zarówno w hutach Woj. Śląskiego, jak i w hutach Woj. Kieleckiego i Krakowskiego.

16.000 robotników w Zw. Kat. Robotników Polskich.

15 czerwca br. odbył się w Poznaniu XXV Zjazd delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Organizacja ta działa na terenie Wielkopolski, nie wkraczając na obszary b. zaboru rosyjskiego, gdzie podobną działalność kulturalną i oświatową rozwijają Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Na swym stosunkowo wielkim terenie potrafił Związek osiągnąć bardzo ładne rezultaty, w dużej mierze dzięki niestrudzonej pracy sekretarza generaln. ks. Michałowicza oraz redaktora tygodnika „Robotnika“ p. A. Niesiołowskiego.

Sprawozdania złożone na zjeździe wykazały, że Związek stale się rozwija. W roku 1923 liczył koło 10.000 członków, w trzy lata później już 13.200, a z końcem 1928 roku już 15.700 członków. Liczba towarzystw, zrzeszonych w Związku wzrosła w tym okresie z 170 do 222.

Po wysłuchaniu sprawozdań i przeprowadzeniu dyskusji uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów ks. sekretarza Michałowicza o kursach robotniczych i red. Niesiołowskiego o akcji katolickiej.

Ustępującemu Zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorjum, a do nowych władz wybrano ponownie te same osoby, co jest najlepszym dowodem uznania dla ich pracy.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia drugiej klasy loterji państwowej padły większe wygrane na następujące numera:

Zł. 10.000 na Nr. 26735.

Zł. 5.000 na Nr. 39335.

Zł. 2.000 na Nr. 133988.

Zł. 1.000 na Nr. 168400.

Zł. 600 na Nr.: 6100 168832.

Zł. 500 na Nr.: 41117 46438 107833 114506.

Zł. 400 na Nr.: 28787 43445 49770 92990 182183.

Zł. 300 na Nr.: 7710 8469 9394 17117 22806 27462 37730 38272 41132 49789 57513 71023 75688 117006 130184 132098 132613 133241 137535 148910 153826 160690 176847 179044.

Zł. 200 na Nr.: 3260 3738 5188 7710 8588 9149 10412 10761 19169 24457 27352 29293 34643 40788 42034 42817 45526 4719 53096 55379 57830 581196 64216 64306 64674 65217 67718 68590 73337 75839 76430 80359 80942 84509 87805 88631 88436 90668 94445 95323 95426 95807 95990 96070 96593 96624 103668 105375 105482 105636 106693 108521 109386 110711 111155 112034 112676 113085 113700 114176 114286 114929 117058 119733 121487 122954 123380 124 210 125219 127795 127476 130046 130292 131054 131088 131942 135791 136291 137735 138403 138431 143515 143804 143852 144694 148852 149330 152293 162370 163122 165237 168073 168929 169984 170700 179170 180159 182897.

Rynek akcyjny bez zmiany.

Z powodu zupełnego braku zainteresowania. obroty na giełdzie akcyjnej **ograniczone nadal do bardzo skromnych rozmiarów.** Przedmiotem tranzakcji był wczoraj Zieleniewski i Tohan przy tendencji **lekko zniżkowej.** Z papierów procentowych notowano tylko dolarówkę. również zniżkującą, podczas gdy pożyczka inwestycyjna bez tranzakcji. Oferowano ją tylko po kursie 107.50 zł., wobec płaconych 106¼ zł. Na pogiełdziu interesowano się nadal jedynie **Bankiem Związku Spółek Zarobkowych** przy tendencji lekko zniżkowej.

Płacono: Tohan 16 zł; Zieleniewski 112.25 zł; dolarówka 66 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł; Cegielski 36 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych po 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe po 8.90—8.90¾ złotego.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.24¼, 43.35, 43.13½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.88, 34.97, 34.79; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Szwajcarja 171.64, 172.07, 171.21; Sztokholm 239.02, 239.62, 238.42; Włochy 46.65½, 46.77, 46.54; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.69.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 124 — Bank Zachodni 70 — Bank Spółek Zarobkowych 78¼ — Tow. Elektryczne 126 — Starachowice 25

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 107. 108½, 108 — 5% pożyczka dolarowa 67 — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 10% pożyczka kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.30¾. Londyn 25.19¾, Nowy Jork 5.19.62½, Belgja 72.17. Włochy 27.18½, Hiszpanja 73.50, Holandja 208.71¼, Berlin 123.91½, Wiedeń 73.06. Sztokholm 139.30. Oslo 138.50. Kopenhaga 138.40, Praga 15.38¾. **Warszawa 58.25½,** Budapeszt 90.13. Białogród 9.72, Konstantynopol 2.50¼. Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.07. Buenos Aires 217.50.

Radjo.

Niedziela 23 czerwca.

Kraków (314.1). G. 16.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 11.56 Transmisja sygnału czasu; 16 Inż. J. Stec: „Pogadanka dla majątków i rolników prowadzących rejestrowaną hodowlę trzody chlewnej“; 16.20 „Nawadnianie łąk“ — Dr. Rożański, Prof. Un. Jag.; 16.40 Dr. St. Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 17 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 18.55 „Warunki i koszta podróżowania po Skandynawji“ — Dr. Niemcówna; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 „Piękno techniki i sportu w poezji (z recytacjami poezji Cz. J. Kączkowskiego)“ — p. J. A. Gałuszka; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.30 Koncert wieczorny: pp. Stanisław Siwik (tenor), Dr. Bolesław Skarżyński (wiolonczela), Róża Freundlichowa (fort.), Dr. Stefan Schwarzenberg-Czerny (skrzypce); 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 11.45 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 1.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny; 15 Muzyka płyt gramofonowych; 15.50 Komunikaty przygodne; 16 „Walka z motylicą wątrobianą“ — inż. Greulich; 16.20 „Zapewnienie świeżości mleka w porze letniej“ — dr. Rylski; 16.40 „Koniczyny i ich sprząt“ — inż. Krzyżewski; 17 Koncert popularny: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego; 18.35 „Macierzyństwo u owadów“ — dr. Frydrychewicz; 19 Rozmaitości; 19.25 „Pierwsi Polacy w Ameryce, oraz jak imć pan wojewoda Mostowski za maść cudowną chciał kupić nową Polskę w Ameryce“ — prof. Mościcki; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.30 Transmisja koncertu popularnego z Doliny Szwajcarskiej: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Julja Mechówna (śpiew), Eugenja Umińska-Jaworska (skrzypce) i Ignacy Rosenbaum (akomp.); 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.: 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.45 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy: 12.10 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice“; 16 Odczyt religijny p. t.: „Obowiązki chrześcijańskiego miłosierdzia“ — Ks. Dr. Bolesław Rosiński; 16.20 „Zapewnienie świeżości mleka w porze letniej“ — Dr. Rylski; 16.40 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“ — p. Włosik; 17 Koncert popularny z Warszawy; 19.35 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski; 19 Rozmaitości: 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń); 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Słuchowisko wesołe; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy, oraz komunikat sportowy; 22.45 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

Z P. W. K.

NAJWIĘKSZA ATRAKCJA DZIAŁU ROLNICZEGO.

Na terenach rolniczych PWK. w okresie od 29 VI do 7 VII br. odbędzie się wystawa zwierząt hodowlanych. **Będzie to największa z dotychczasowych wystaw hodowlanych w Polsce, gdyż zgromadzi ponad 5000 sztuk najlepszych okazów hodowlanych kraju.** Każdy będzie miał możność naocznie zaznajomić się z całokształtem hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, wyrobić sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju i kierunki hodowlane różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki osiągnięte przez poszczególnych hodowców.

150 WYCIECZEK ROLNICZYCH NA LEKCJACH POGLĄDOWYCH.

Wycieczki rolnicze, które w pierwszym tygodniu lipca przybędą na P. W. K., zapowiadają się bardzo licznie. **Dotychczas zgłoszono 150 wycieczek mniejszych, na ogólną liczbę 6.000 osób.** Ponadto zgłoszono na ten sam tydzień trzy wielkie wycieczki, a mianowicie: rolników śląskich w liczbie 600 osób, małopolskich ze szczególnem uwzględnieniem Lwowa w ilości 1.400 osób i ziemian 1.500 osób. **Razem więc do tej pory na pierwszy tydzień wystawy hodowlanej zgłoszonych zostało już 9.500 osób.**

Wycieczki te po zwiedzeniu P. W. K. oraz wystawy hodowlanej zwiedzać będą jeszcze specjalne majątki, a mianowicie: Majątek Pawłowice, własność hr. Mielżyńskiego. Maj. Wapno, Mokroncey. Gałowo, Gola, Więcławice, Grabowo-Zieleniec, Szalejewo, Fabryka Przetworów Ziemniaczanych Lubań pod Poznaniem oraz **zwiedza wzorowe gospodarstwa włościańskie i wzorowe gospodarstwa folwarczne.**

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprawę wywozu świń z Polski

ROZSTRZYGNIE RZĄD AUSTRJACKI.

Wiedeń, 21. 6. (PAT). Dziś o godz. 11 przed południem zebrała się komisja główna austrjackiej Rady Narodowej na posiedzenie, celem omówienia planowego rozporządzenit rządowego w sprawie uregulowania przywozu nierogacizny z Polski. Po dłuższej dyskusji, otrzymał rząd większością głosów upoważnienie do wydania takiego rozporządzenia w odpowiednim czasie.

Wiedeń, 21. 6. (PAT). Dzienniki donoszą, że **dowóz świń bitych bardzo zmalał w ostatnich czasach** z powodu upałów i zaostrzonych przepisów weterynaryjnych. Zamiast umówionych z syndykatem polskim 25 wagonów, przybyło do Wiednia **tylko 10 wagonów bitych świń z Polski.**

6.000 morgów lasu płonie

NA PRUSKIEM MORZU.

Berlin. 21 6. (PAT.) Telegraphen Union donosi ze Słupia, że na Pomorzu pruskiem w lesie Ponickelskim, w powiecie Rummelsburgskim wybuchł olbrzymi pożar lasów, który z powodu suszy szerzy się z wielką szybkością. **Na 11.000 morgów lasu 6.000 morgów stoi w płomieniach.** Akcja ratunkowa nie zdołała dotychczas powstrzymać rozszerzenia się ognia. Straże ogniowe, które przybyły na miejsce ograniczają się do zabezpieczenia wiosek położonych w lesie.

Straszne skutki powodzi w Indjach.

Kalkuta 21. 6. (PAT). Wiadomości nadchodzące z obszarów, nawiedzonych powodzią, dają obraz straszliwej klęski. Jedna z miejscowości uległa zupełnemu zniszczeniu. **Silny prąd wody unosi ciała zabitych i stosy ruchomości.** Ogromna przestrzeń pól uprawnych stoi pod wodą, przedstawiając jakby morze zewnętrzne.

GÓRY LODOWE NA ATLANTYKU.

Warszawa. 21 6. (Tel. wł.) Jeden z parowców niemieckich, który zawinął do Hamburga naliczył na Atlantyku w czasie swej podróży z Kanady do Europy **33 góry lodowe.** Największa góra lodowa wystawała ponad powierzchnię wody około 60 m. Lody pędzą w rozmaitych kierunkach.

KATASTROFA SAMOLOTU LITEWSKIEGO.

Kowno. 21 6. (PAT.) Wczoraj popołudniu eskadra samolotów litewskich dokonywała ewolucyj nad Kownem. Nagle jeden samolot zaczął spadać i runął na brzeg Niemna. Samolot uległ całkowitemu zniszczeniu, lotnik zabił się na miejscu, obserwator zdołał wyskoczyć ze spadochronem.

KATASTROFALNY WYBUCH W SZPITALU.

Londyn. 21 6. (PAT.) Dzienniki donoszą z Kantonu, iż w szpitalu tamtejszym nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Zginęło 100 osób, w tej liczbie około 30 chorych. Budynek szpitalny uległ zupełnemu zniszczeniu.

Rocznica krwawej strzelaniny w Skupczynie.

Białogród, (PAT). We czwartek odbyła się w tutejszym rzymsko-katolickim kościele parafjalnym Msza żałobna za dusze zabitych ubiegłego roku w Skupsztynie posłów chorwackich Pawła i Stefana Radiczów i Bassariceka. Na nabożeństwie obecni byli przebywający w Białogrodzie Chorwaci, oraz wielu polityków, pomiędzy nimi przywódca partji demokratycznej Dawidowicz.

POMNIK NAPOLEONA W LUBLANIE.

W stolicy Słowenji utworzył się komitet w celu wzniesienia pomnika na cześć Napoleona I. Pomnik stanie w najpiękniejszej części miasta Zwiezda. Będzie on odsłonięty w przyszłym roku z powodu 120-ej rocznicy utworzenia królestwa Ilirji. Napoleon pozostawił po sobie w Słowenji i Dalmacji dobre wspomnienia, jako oswobodziciel Słowian z pod jarzma austrjackiego.

Unifikacja procesu karnego.

W Nrze 42 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca b. r., zawierające regulamin sądowy w sprawach karnych. Nowy regulamin, opracowywany od kilku miesięcy, wchodzi w życie wraz z jednolitym kodeksem postępowania karnego w dniu 1 lipca b. r. i liczy 352 paragrafy, oraz szereg załączników. Unifikacja procesu karnego, uzupełniona szczegółowemi przepisami nowego regulaminu o czynnościach sądowych i działalności sekretarjatu, wprowadza polski proces karny na drogę całkowitej jednolitości, zarówno pod względem funkcjonalnym, jak i pod względem zewnętrznych form postępowania. (PAT.).

Ekshumacja zwłok gen. Bema w Aleppo

SZKIELET DOSKONALE ZACHOWANY. — TŁUMY UCZESTNIKÓW.

Aleppo, 21. 6. (PAT). Dnia 20 bm. odbyła się w sposób uroczysty ekshumacja zwłok gen. Bema. Obecni byli reprezentanci władz francuskich z przedstawicielem wysokiego komisarza p. Valym na czele, konsulowie polski, francuski, węgierski, turecki i belgijski, wicekonsul holenderski, urzędowy lekarz francuski. Polonia polska, historyczny świadek Ali Riza Bey, dywizjon spahisów marokańskich, bataljon piechoty policji i tłumu Arabów. Na głębokości dwóch metrów w skalnem wyżłobieniu znaleziono **doskonale zachowany szkielet gen. Bema z charakterystyczną czaszką i śladem uszkodzenia prawej nogi po otrzymanej ranie.** Podczas uroczystości orkiestra wykonała hymny polski i francuski, a wojsko oddało honory. Przemówienie wygłosili prokurator **Regismanset** i konsul **Zbyszewski.** Przemówienia przetłumaczone zostały na język **arabski.** Następnie przedstawiciel rodziny **maj. Bem de Cosban** włożył pod głowę generała woreczek z ziemią. Trumnę owinięto sztandarem polskim, którą niosła z cmentarza delegacja polska, reprezentant wysokiego komisarza, konsul polski, przedstawiciele Polonii polskiej w Aleppo, a następnie spahisi. **Olbrzymi pochód skierował się do szpitala wojskowego,** gdzie złożono trumnę z honorami wojskowymi. Uroczystość wywarła w mieście wielkie wrażenie.

Budapeszt, 21. 6. (PAT). **Izba deputowanych postanowiła wziąć udział w uroczystości ku czci gen. Bema.**

Str. Chłopskie za zjednoczeniem partyj chłopskich.

Warszawa 21. 6. (Telef. wł.). Odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego, na którem **uchwalono rezolucję, wypowiadającą się za natychmiastowem połączeniem trzech stronnictw ludowych: „Piasta", „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego w jedno stronnictwo i przekazano** sprawę wyrównania różnicy poglądów przyszłemu kongresowi chłopskiemu. W piątek **przedstawiciele trzech stronnictw odbyli wspólną konferencję celem wybrania sposobu uzgodnienia taktyki stronnictw ludowych lub ewentualnego ich połączenia.**

———o———

Przemysłowcy niemieccy przeciw planowi Younga.

TWIERDZĄ, ŻE PRZEKRACZA (!) ON SIŁY NIEMIEC.

Berlin (PAT). Po dwudniowych obradach naczelny związek przemysłu niemieckiego na Rzeszę uchwalił jednogłośnie rezolucję, precyzującą stanowisko naczelnych organizacyj przemysłu niemieckiego wobec wyników rokowań reparacyjnych. Rezolucja zawiera podziękowanie i uznanie dla delegatów niemieckich.

Wobec planu Younga związek przemysłu niemieckiego zajmuje stanowisko takie same, jak wobec planu Dawesa, uznając, **iż ciężary, nałożone przez plan Dawesa, przewyższają znacznie (!) niemiecką zdolność do świadczeń. Zgodnie ze stanowiskiem rzeczoznawców niemieckich, związek przemysłu niemieckiego wyraża pogląd, że również plan Younga nakłada na Niemcy ciężary, przekraczające zdolność do świadczeń niemieckiego gospodarstwa.** Rezolucja oświadcza, iż z uwagi na stanowisko konferencji paryskiej, która w pracach swoich kierowała się zasadniczo względami politycznemi, związek jest zmuszony zarezerwować sobie ostateczną decyzję w sprawie planu Younga do chwili, gdy powołane instancje polityczne zadecydują o przyjęciu, względnie odrzuceniu tego planu.

———o———

Anglicy opuszczą Nadrenję wraz z Francuzami?

Londyn. (AW.) „Daily Herald" zajmuje się żywo zajmowanem przez nowy angielski rząd stanowiskiem w dziedzinie polityki zagranicznej i stwierdza, że Mac Donald dąży do jak najrychlejszego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Nie chodzi tu o uznanie Rosji, lecz tylko o zamianowanie ambasadorów w Londynie i Moskwie.

Co się tyczy sprawy opróżnienia Nadrenji to słychać, iż **rząd angielski ma zamiar już w najbliższej przyszłości wycofać swoje wojska z Nadrenji, nastąpi to jednakowoż równocześnie z ewakuacją armji francuskiej i belgijskiej.**

Austrja twierdzi, że się rozbroiła.

Wiedeń. 21 6. (PAT.) Odnośnie do listu ministra Brianda w sprawie rozbrojenia Austrji zamieszcza „Reichspost" następujące półoficjalne oświadczenie: „Republika Austrjacka przeprowadziła rozbrojenie i to, jak przyznaje sprawozdanie kontroli wojskowej, **nietylko materjalne, lecz także i moralne.** Rozwiązanie kontroli wojskowej przez konferencję ambasadorów oznacza niewątpliwie także i formalne uznanie, że Austrja spełnia swe zobowiązania, nałożone jej przez traktat pokojowy. Obawy organu likwidacyjnego co do resursów przemysłu austrjackiego i co do stosunków między austrjackim a niemieckim sztabem generalnym są poglądami subjektywnemi, zupełnie nieuzasadnionemi. Konstrukcja austrjackich władz wojskowych nie jest tajna, lecz znana całemu światu". Co do t. zw. tajnych formacyj wojskowych Austrji, oświadcza „Reichspost", że **nie są one bynajmniej tajne** i służą wyłącznie celom wewnętrzno-politycznym. Z polityką zagraniczną nie mają one nic wspólnego".

———o———

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI W POZNANIU.

Poznań. 21 6. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybyła do Poznania częściowo autobusami, częściowo koleją wycieczka korespondentów warszawskich pism zagranicznych w liczbie około 20 osób. Goście zamieszkali w hotelu **„Polonia". Dziś** rano rozpoczęli oni zwiedzanie wystawy.

Mobilizacja wojsk hiszpańskich w Marokku

Wiedeń. 21 6. (PAT.) „United Press" donosi z Madrytu, że zarządzona została mobilizacja stacjonowanych w Marokku pułków hiszpańskich. Hr. Joradna, hiszpański wysoki komisarz dla Marokka wstrzymał oprócz tego wszystkie urlopy wojsk marokkańskich. Powodem tych zarządzeń są **niepokoje,** jakie wybuchły w ostatnich czasach w Marokku francuskiem.

Warszawa. 21 6. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy Marokańczycy dokonali napadu na posterunek hiszpański i zdołali podpalić domy w tej miejscowości. Szybka odsiecz rozprószyła atakujących.

Król włoski odwiedzi Papieża.

Warszawa. 21 6. (Tel. wł.) Ojciec św. miał opuścić poraz pierwszy Watykan w dn. 24 czerwca z racji św. Jana. Według ostatnich doniesień termin ten odroczono. Przyczyny odroczenia nie są znane, mówią natomiast, że **Watykan będzie czekał do października.** Tymczasem nastąpi wręczenie listów uwierzytelniających królowi przez Nuncjusza papieskiego. Niebawem ma nastąpić wizyta króla u Papieża. Opracowują ceremonjał tej wizyty, która **natrafia na pewne trudności.**

———o———

Ateny, 19. 6. (PAT) Strajkujący robotnicy dokowi odrzucili rządowy projekt kompromisu. Doszło do starcia strajkujących robotników z policją, w wyniku którego **kilka osób zostało rannych.** W dniu dzisiejszym do strajku przystąpić mają także i inne syndykaty robotników portowych.

Niebywała burza nad Krakowem.

W uzupełnieniu notatki na str. 5 o wczorajszej burzy należy dodać następujące szczegóły: burza piątkowa miała **nasilenie i przybrała rozmiary dawno w Krakowie niewidziane.** Rozpętała się niebywale gwałtowna nawalnica, której towarzyszyły ogłuszające grzmoty. Przez 20 minut padał grad. Skutkiem godzinnej ulewy woda płynęła ulicami niby rzeka; w wielu miejscach zatkały się kanały tak, że **woda zalała mieszkani suterenowe w ulicach: Lubicz, Warszawskiej itd. W czasie największego nasilenia burzy ustała komunikacja tramwajowa w mieście. W Borku Fałęckim wybuchł pożar domu gospodarskiego od pioruna;** na ratunek pospieszyły: straż miejscowa i oddziały wojskowe. Pożar **wybuchł** również **w Prokocimiu.**

Po godz. 7 wiecz. zaalarmowano telefonicznie straż pożarną w Krakowie, że **od pioruna zapaliły się gospodarstwa wiejskie w Pleszowie za Mogiłą.** O zezwolenie wyjazdu zwrócił się naczelnik straży p. Obidowicz do Prezydjum miasta. **Wiele połączeń telefonicznych oraz pożarnych w Krakowie zostało uszkodzonych.** Organa techniczne przystąpiły natychmiast do naprawy przewodów.

Przy zderzeniu pociągów nad ziemią zginęło 10 osób.

Wielka katastrofa na nowojorskiej kolei napowietrznej spowodowała znacznie więcej ofiar w ludziach i szkód materjalnych aniżeli pierwotnie przypuszczano. **Liczba zabitych i zmarłych z powodu ciężkich ran doszła do 10 osób, 26 jest ciężko rannych.**

Naoczni świadkowie opowiadają, że pociąg kolejki znajdując się na N. Jorkiem, nogle na najwyższem miejscu w powietrzu, wysokiem na 70 mtr. nad ziemią stanął na tzw. punkcie śmiertelnym, gdzie tory się skręcają. Z niewiadomych przyczyn pociąg, składający się z 5-ciu wagonów, przepełniony podróżnymi nie chciał się dalej posunąć.

W tym-że momencie nadjechał drugi pociąg. **Zderzenie było tak gwałtowne, że kilka wagonów zostało rozbitych, dziwnym spoosbem nie nastąpiło wykolejenie. W przeciwnym razie pociągi runęłyby w przepaść.** W chwili katastrofy wybuchł pożar. **Palące się belki zaczęły spadać na tłumy, obserwujące na ulicach nowojorskich napowietrzną katastrofę.** Straże pożarne ratowały podróżnych przy pomocy wysokich drabin.

Prof. Błędowski wiceprezydentem Warszawy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie dokonano ostatecznie wyboru wiceprezydenta miasta. Stanowisko to opróżnione po śmierci śp. Boguckiego, jednego z trzech wiceprezydentów było przedmiotem sporów i targów klubów radzieckich, które nie mogły kilkakrotnie uzgodnić wyboru. Na ostatniem posiedzeniu wysunięto 2 kandydatury, mianowicie ławnika Kowalewskiego i prof. Błędowskiego z sanacji. Narodowa Demokracja (30 głosów) nie brała udziału w głosowaniu opuszczając salę obrad. Tem że samem umożliwiła wybór Błędowskiego, na którego padły 34 głosy (sanacja B. B. S. Żydzi). Na ławnika Kowalewskiego padło 10 głosów chadeckich. Głosowało 60 radnych.

WYCIECZKA ANGIELSKICH PRZEMYSŁOWCÓW.

Do Poznania przybędzie wycieczka angielska złożona **z 70 przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i gospodarczych, zorganizowana** przez biuro „Cooka".

STRAJK METALOWCÓW W BIELSKU.

W związku z wypowiedzeniem umowy zarobkowej przez robotnicze związki zawodowe w przemyśle metalowym w Bielsku wybuchł wczoraj na tutejszym terenie strajk, który objął trzy fabryki, między innemi Bielską Fabrykę Śrub i Maszyn, zatrudniającą około 700 robotników. Jak się dowiadujemy, przemysłowcy oświadczyli na odbytej w dniu wczorajszym konferencji, że obecna sytuacja w przemyśle metalowym **nie pozwala na udzielenie podwyżki zarobków.** W sprawie tej inspektorat pracy wyznaczył ponownie konferencję, która odbędzie się 28 bm.

STANY ZJEDN. ZBROJĄ SIĘ.

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.). Ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych **zarządziło budowę 162 samolotów wojskowych** kosztem 5 miljonów dolarów. Cztery różne towarzystwa podjęły się budowy tych samolotów.

P. SIGIMURA PRZYBYWA DO KOWNA.

Kowno, 20. 6. (PAT). W dniu 22 bm. ma przybyć do Kowna zastępca sektretarza generalnego Ligi Narodów p. Sigimura, zaproszony już w roku 1927 przez premjera Woldemerasa. P. Sigimurrze ma towarzyszyć jeden z członków sekretarjatu Ligi p. Gabrjel Radziwiłł.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 40

Mewy.

Stela kończyła szybko śniadanie, bo czuła, że nie zniesie długo tej rozmowy. Słowa Ewy umocniły w niej, nie wiedzieć czemu, to niejasne przeczucie czegoś groźnego, co się stać ma na pewno.

Bała się już teraz wprost pomyśleć o Kieniewickim, aby nie wywołać jakiegoś nieszczęścia. Oganiała się od tych myśli, jak od os tnących, jak od żrącego, łzawiącego dymu.

Na Wik! Małe Morze, ono jedno ukoi!

Przebiegła ogród, zbiegła przez łąkę do przystani, jakby ją kto gonił. Ale w przystani czekał ją srogi zawód. Łodzi nie było. Stała tylko motorówka, połyskująca w słońcu mosiężnemi okuciami.

Ha, trudno. Cóż robić! Chociaż połowa uroku stracona, ale nie wyrzeknie się dziś właśnie swojej cudownej rozmowy z Wikiem.

Za nic!

Odpięła energicznie opinające łódkę pokrowce, wskoczyła do środka, zapuściła motor, dolała oliwy i benzyny i ostrożnie, powoli wyprowadziła drżącą, pulsującą łódź z przystani na głębszą wodę i puściła ku swojej zwykłej placówce na głębokiej wodzie.

Dzień był właściwie bajeczny, ale wytrawne oko Stelli dostrzegło natychmiast podejrzane zabarwienie nieba nad Helem.

Zatrzymała łódź i wyciągnęła z kajuty pled i poduszkę.

Nie rozebrała się jeszcze, bo pled i poduszka na podłodze nie były takie pociągające, jak posłanie z morszczyn na dnie łodzi. Zsunęła tylko z bosych nóg niezapięte sandałki i usiadła na pledzie.

Sięgnęła do szafki po książkę, którą jej wczoraj zostawił pan Daniec. Ciekawa książka — o morzu, przestworzu i kobietach.

Zaczęła czytać zwrócona plecami do słońca.

Kilka samolotów krążyło gdzieś daleko za Puckiem, jak bociany nad swojem gniazdem. Czekała trochę na zwykłą dyskretną wizytę „Rybitwy“, ale nie nadlatywała dzisiaj wcale, więc pogrążyła się w czytaniu tak dalece, że nie słyszała turkotu zbliżających się maszyn.

Spojrzała, kiedy już były niedaleko. Samoloty płynęły majestatycznie w powietrzu równą linją jeden za drugim na Kuźnice, nagle pierwszy z nich zrobił pół obrotu w prawo, za nim reszta.

Wyciągnęły się sznurem obok siebie, jakby chciały się chwycić i spoić rozpostartemi skrzydłami. Obejmowały wielki szmat nieba aż do Stelinej łódki.

Patrzyła z zachwytem na lśniące i potężne orły bojowe, i serce jej, kołacząc się w piersi, starało się odgadnąć — przebić stal i płótna, żeby dojrzeć, w którem też siedzi Zych. Rybitwy nie było między niemi, same wielkie bojowe maszyny.

Przeleciały już ponad nią, aż nagle środkowa maszyna obróciła się zręcznie pętlicą i zaczęła odlatywać z powrotem. Za nią inne powtórzyły, ten manewr. Najpierw najbliższe, potem dalsze, wreszcie skrajne. Ale środkowa maszyna była już daleko, a za nią utworzył się prawidłowy trójkąt z odlatujących płatowców.

Stella pod wrażeniem siły, pewności siebie i zręczności hydroplanów zapomniała na chwilę o dręczącym ją niepokoju, ale w chwili odlotu — serce ścisnęło się jej nagle niewytłumaczonym bólem niepokoju.

Patrzyła przecież pilnie, ale Zych nie wychylił się z żadnego gniazda. Nie chciał jej więc widzieć, a może nie chciał się pokazywać przed kolegami? Czemu? Czemu?

Przypomniało jej się owacyjne ćwiczenie kapitana Narbuta z zeszłego tygodnia, kiedy to siedem ogromnych ptaków okrążyło jej łódź i niby żywy wieniec zbiegły się wszystkie wokoło niej. Ale ptaki, żelazną wolą i bajeczną zręcznością trzymane na wodzy, zacieśniły tylko do minimum i stanęły, niemal dotykając się skrzydłami. Wszyscy piloci i obserwatorzy zasalutowali i śmieli się z jej zaskoczonej miny.

Była to wizyta orłów bojowych wokoło gniazda „pani Mewy“ jak ją nazywano w kasynie.

Ale gdzieś odlecieli w ponurem milczeniu, nie śmieli wodować obok niej. Musiał być pewnie Zych pomiędzy nimi. W zeszłym tygodniu Zych był jeszcze na urlopie.

Ćwiczenia linjowe były widocznie skończone, bo teraz każdy na swoją rękę dokonywał mrożących krew w żyłach ewolucyj akrobatycznych.

Przerażonemi oczyma czepiała się każdej maszyny, jak szukająca matka.

Każde zmilknięcie turkotu silnika bolało ją, jak ściśnięcie serca żelazną rękawicą

Opada...

Motor nie działa!

...Nie, dzięki Bogu — wyrównał, włączył silnik.

Wzlatuje równo i śmiało.

Co to, znowu tamten?

Boże, co za męka...

Odlecieli z nad Małego Morza.

Krążą nad Puckiem i Swarzewem.

Równo i spokojnie, jak muchy w gorącem powietrzu — daleko.

Uspokoiła się trochę. Usiadła, wzięła książkę i usiłowała czytać, ale litery zbiegały się w słowa bez związku, bez znaczenia, a z pomiędzy nich wychylało się co chwila wspomnienie czarnych oczu Kieniewickiego.

Nagle usłyszała najwyraźniej jego głos obok siebie, taki cichy, jak przy pożegnaniu w „Kolibkach“.

— Ale powiedz to choć raz mnie samemu...

O, Boże mój, czyż naprawdę nie wiesz tego, że cię kocham? Mówiłam ci to ciągle, ale nie słyszałeś, tak, tak nie słyszałeś. A więc słuchaj — mówię ci raz jeszcze i mówię to tylko tobie samemu. Nikt nas nie słyszy, a Wik już kocha ciebie troszeczkę, więc także udaje, że jest zajęty czemś innem — Zychu... kocham cię... kocham cię bezgranicznie. Jesteś mi milszy niż życie. Po Bogu — jeden tylko chyba Wik kocham bardziej niż ciebie. Słyszysz teraz?

Podniosła rozmodloną głowę, i pociemniało jej w oczach.

Nawprost niej daleko, nad Puckiem opadała bezwładna maszyna to jednem to drugiem, wreszcie dziobem nadół. Białe podbrzusze łodzi zalśniło od słońca — już zupełnie nisko nad ziemią.

Chwyciła ster i pchnęła łódź całą siłą. Wskazówka amperomierza podskoczyła, szarpnięta silnikiem. Dziób łodzi uniósł się wysoko nad wodą, tnąc niemiłosiernie rozbryzgujące się fale. C. d. n.

Wydawca „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.